Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 11 Grudnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 283 (1628)

Rozłam wśród nacjonalistów niemieckich.

Berlin, w grudniu 1929 r.

Tego, co się dzieje obecnie w łonie prawicy niemieckiej, ściślej mówiąc — w stronnictwie nacjonalistów, nie można już nazwać kryzysem — jest to poprostu rozłam. — Ustępują z partji najwybitniejsi działacze, ludzie dziesięciolecia, stojący na czele ruchu konserwatywnego, cieszący się nieograniczonem zaufaniem szerokich warstw konserwatywnych wyborców. Gdy okręt zaczyna tonąć — szczury opuszczają go. Wobec oczywistej sromotnej porażki, przewidywanej w dn. 22 grudnia, kiedy to odbyć się ma ostatni akt zainscenizowanej przez Hugenberga tragikomedji — referendum ludowego w sprawie planu Younga, przezorni działacze konserwatywni opuszczają pośpiesznie szeregi armji, którą „dyktator" Hugenberg prowadzi do klęski. W dniu głosowania w Reichstagu nad swem słynnem „prawem wyzwolenia narodowego", był Hugenberg przedmiotem złośliwych wycieczek ze strony swych wrogów politycznych. Ile złośliwej ironji, szyderstwa padło pod adresem Hugenberga ze strony przywódcy stonnictwa narodowego Kardorfa!.. A jednak Hugenberg milczał... Pod gradem moralnych policzków, złośliwych kpin siedział ten niefortunny dyktator ze złożonemi rękami i melancholijnie się uśmiechał. Na prowokujące pytania, które mu zadawano, odpowiadał bezradnem kiwaniem głowy. Taka łagodność i anielska pokora może być wprawdzie wzorem cnót chrześcijańskich, ale nie odpowiada wcale człowiekowi, pretendującemu do roli dyktatora. Kandydat na dyktatora, przypominający pudla, którego oblano wodą, a który bezradnie macha ogonem — jest to widowisko, mogące raczej wzbudzić śmiech u widzów, niż uwielbienie.

To też zachowanie się Hugenberga w Reichstagu zmniejszyło zaufanie do niego, nawet w szeregach jego przyjaciół, bowiem wódz polityczny, nieumiejący reagować na napady przeciwników sprawia wrażenie człowieka, który wogóle nie wie, co ma odpowiedzieć. Są wypadki w życiu, kiedy milczenie jest złotem. Są jednak również wypadki, kiedy milczenie oznacza przyznanie się do swej nieudolności. Na egzaminie w Reichstagu Hugenberg haniebnie się ściął. Co prawda aparat organizacyjny stronnictwa spoczywa w jego ręku. Ale wierności mu dochowują ludzie, stanowiący zero polityczne lub też zależni od niego materjalnie. Niezależni natomiast działacze konserwatywni opuszczają partję, na czele której stoi tak poniżony dyktator „władca filmu i prasy"... Wystarczy przeczytać z jakiem oburzeniem mówią i piszą o nim wczorajsi jego przyjaciele polityczni, by zrozumieć wrzenie w obozie prawicy niemieckiej. „Generała, którvby w ten sposób dowodził armją, jak Hugenberg naszą prawicą oddanoby pod sąd polowy" pisze pewien wybitny przywódca partji nacjonalistycznej Klöppe: „i wynik tego procesu nie byłby watpliwy"!

Dość trafnie i szyderczo scharakteryzował Hugenberga wódz stronnictwa narodowego Kardorf: „Chociaż Hugenberg nie jest członkiem socjaldemokracji, jednak może ona mu wznieść pomnik, gdyż żaden socjaldemokrata nie zdziałał tyle dla tej partji, co Hugenberg"!

Przez swój sojusz z Hittlerem uniemożliwił Hugenberg współpracę stronnictwa narodowego z umiarkowanemi partjami burżuazyjnemi, uniemożliwił stworzenie prawicowo-centrowej koalicji, zmusił ugrupowanie średnie do współpracy z socjalną demokracją. Zamiast tego by móc lawirować między koalicją centrowo-lewicową a centrowo-prawicową, umiarkowane stronnictwa burżuazyjne były zmuszone we wszystkich kwestjach iść razem z socjalnymi demokratami... I istotnie, socjalni demokraci zawdzięczają dużo Hugenbergowi.

Byłoby jednak wielkim błędem wnioskować z rozłamu wśród nacjonalistów, że wszczęty przez Hugenberga ruch przestaje być poważnym czynnikiem politycznym. Raczej naodwrót. Wystąpienie umiarkowanych konserwatywnych działaczy z obozu nacjonalistów, rozłam na gruncie nieudanego plebiscytu może, przeciwnie, przyczynić się do wzmocnienia radykalnych antyparlamentarnych prądów w łonie partji. Sojusz z Hittlerem niewątpliwie wzmocni owe prądy radykalne.

Po klęsce plebiscytowej może Hugenberg usiłować przenieść walkę na inny teren i wysunąć postulat władzy „uświadomionej narodowo mniejszości" przy pomocy bagnetów... W parlamencie milczał. Czy przemówi na innem polu? W to zresztą trzeba wątpić. Hugenberg jest zbyt ostrożnym kupcem, by wdawać się w ryzykowne przedsięwzięcie. A jeśli wogóle zradykalizowana prawica niemiecka wstąpi na drogę zamachu stanu, nie Hugenberg da hasło i nie on poprowadzi ją do tej walki.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

*

W uzupełnieniu powyższej relacji nadeszła wiadomość o ustąpieniu z prezydjum stronnictwa niemiecko-narodowego najwybitniejszego przedstawiciela konserwatystów, przywódcy junkrów pruskich hr. Westarpa.

Ustąpienie hr. Westarpa dowodzi jasno, że rozkład w obozie nacjonalistycznym zatacza coraz szersze kręgi. Pisma nacjonalistyczne usiłują wprawdzie udowodnić, że decyzja hr. Westarpa posiada jedynie znaczenie taktyczne, ale w gruncie rzeczy chodzi tu o ostentacyjne zadokumentowanie przez Westarpa jego niezadowolenia z powodu polityki Hugenberga i jego najbliższego otoczenia.

Po ustąpieniu hr. Westarpa z prezydjum stronnictwa niemiecko-narodowego „Preussische Kreuzzeitung", — organ konserwatystów niemiecko-nacjonalistycznych, — przyniósł ciekawy artykuł, w którym wyjaśnia istotę zatargu między Westarpem a Hugenbergiem. Jak wynika z wywodów wspomnianego dziennika hr. Westarp wraz z prezesem związku agrarjuszy nacjonalistycznych Schielem usiłował do ostatniej chwili uratować jedność partji. Ostatecznie jednak zmuszony był ustąpić, gdyż,—jak sam powiada w swej deklaracji rezygnacyjnej,—nie mógł w dzisiejszych warunkach prowadzić w partji polityki, która odpowiadałaby jego poglądom. Zaznaczyć jednak wypada, iż hr. Westarp nie traci nadziei, iż koniec końców w stronnictwie nacjonalistycznem zwycięzą elementy konserwatywne, które nie dopuszczą do zjednoczenia się nacjonalistów z hakenkreuzlerowskimi faszystami Hittlera.

Z Banku Handlowego.

Nowa emisja akcyj.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Nową emisję akcyj Banku Handlowego w Warszawie przyjmą cukrownie, należące do Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego. W związku z powyższem spodziewane jest również wejście przedstawicieli cukrownictwa do władz banku.

Podniesienie kapitału zakładowego.

Dnia 11 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Handlowego, na którem władze banku wystąpią z wnioskiem o podwyższenie dotychczasowego kapitału zakładowegy o 10 milj. zł., czyli do ogólnej wysokości 30 milj. zł.

✝

Anastazja z Krassowskich

BATOROWICZOWA

zmarła w dn. 10.XII r. b. w Żelazowie na Podlasiu.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu w Korytnicy dn. 12 b. m.

O tym smutnym obrzędzie powiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążony w smutku

SYN.

Rokowania polsko-niemieckie.

PARYŻ, 10.XII. (Pat). Wczoraj rozpoczęły się polsko-niemieckie rokowania w sprawie zastąpienia pewnych postanowień konwencji genewskiej. Rokowania te są dalszym ciągiem negocjacyj, prowadzonych w marcu i kwietniu r. b., które zakończyły się układem, ulepszającym procedurę mniejszościową górnośląską. Obecna faza rokowań obejmuje kwestję zapisów do szkół mniejszościowych.

Wczorajsze posiedzenie inauguracyjne miało charakter formalny. Przewodniczący obrad ambasador japoński Adataci otworzył zebranie, kreśląc genezę rokowań i precyzując ich przedmiot.

Po przemówieniach obu szefów delegacyj posiedzenie zamknięto. Narazie toczyć się będą rozmowy, mające za zadanie sprecyzowanie pewnych punktów rokowań. W rokowaniach biorą udział prezydent komisji mieszanej Górnego Śląska Galonder oraz reprezentanci sekretarjatu generalnego Ligi Narodów. Delegacji polskiej przewodniczy min. Sokal, del. R. P. przy Lidze Narodów.

Zbliżenie polsko-estońskie.

WARSZAWA, 10.XII (Pat). Wczoraj, pod przewodnictwem Daszyńskiego, odbyło się organizacyjne zebranie towarzystwa jedności polsko-estońskiej. Na zebraniu był m. in. również polski minister Spraw Zagranicznych Zaleski, estoński chargé d'affaires Schmidt, dyrektor departamentu wschodniego Hołówko.

Obrano zarząd towarzystwa, na którego czele stanął redaktor Ewert. Do prezydjum honorowego obrano marszałka sejmu estońskiego Einbunda, generałów estońskich Lajdonera, Roska i Förwanda, marszałka senatu polskiego Szymańskiego i generała Rydz-Śmigłego.

O pomoc dla obszarów wschodnich Niemiec.

BERLIN. 10.XII. (Pat). Biuro Wolffa donosi, że wschodnie prowincje pruskie postanowiły zwrócić się do rządu Rzeszy i Prus z nowym memorjałem w syrawie pomocy dla obszasów wschodnich Niemiec. Na czele tej akcji stanęła prowincja Śląska Opolskiego, z którą solidaryzuje się niemiecki Górny Śląsk, Marchja Wschodnia oraz Prusy Wschodnie.

Wspomniany memorjał jest już opracowany i będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

Mironescu w Pradze.

PRAGA, 10-XII. (Pat). Dziś wieczorem przybył tu z Paryża rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu z małżonką. Pobyt ministra w Pradze ma charakter oficjalnej wizyty.

Nowy rząd czechosłowacki objął urzędowanie.

PRAGA, 10. XII. (Pat). Rząd republiki czechosłowackiej, po złożeniu wczoraj uroczystego ślubowania na ręce prezydenta Massaryka, objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Dawes o konferencji morskiej.

LONDYN. 10.XII. (Pat). Przemawiając wczoraj na obiedzie towarz. anglo-amerykańskiego, ambasador Stanów Zjednoczonych gen. Dawes wyraził pogląd, że przyszła konferencja morska pięciu mocarstw odbędzie się w nowej atmosferze praktyki dyplomatycznej. Konferencja ma duże widoki powodzenia tem bardziej, że poprzedzi ją wyjątkowo gruntowne przygotowanie.

PRZESILENIE GABINETOWE TRWA.

Konferencje Pana Prezydenta.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z pos. Niedziałkowskim.

Rozmowa P. Prezydenta z pos. Niedziałkowskim trwała 1 godz. i kwadrans. Po powrocie z zamku poseł Niedziałkowski oświadczył dziennikarzom, iż żadnych informacyj na temat przebiegu rozmowy udzielać nie może. Dowiadujemy się, że po ukończeniu rozmów P. Prezydenta Rzplitej z przedstawicielami ugrupowań sejmowych, kancelarja cywilna ma wydać komunikat.

Z posłem Sławkiem.

Wczoraj o godz. 11 przed południem P. Prezydent Rzplitej w związku z przesileniem gabinetowem odbył konferencję z prezesem największego w Sejmie klubu BB, pułk. Sławkiem. O godz. 5 po poł. przyjęci byli poseł Niedziałkowski prezes kl. PPS, o godz. 6-ej poseł Róg prezes klubu „Wyzwolenia".

Po powrocie z zamku oświadczył pułk. Sławek, iż „ogłaszanie treści rozmowy z P. Prezydentem Rzplitej należy do P. Prezydenta, a nie do mnie. Proszę wybaczyć, że tego, co uważałbym za nielojalność i nieprzyzwoitość nie uczynię".

Po audjencji na zamku prezes Sławek przyjęty był przez p. Marszałka Piłsudskiego na dłuższej konferencji.

Zaproszenie na konferencję prezesów 3 klubów opozycyjnych.

Kancelarja cywilna P. Prezydenta Rzplitej zaprosiła na jutro na zamek na godz. 12 prezesa „Klubu Narodowego" posła Rybarskiego, na godz. 1 prezesa klubu „Stronnictwa Chłopskiego" posła Dąbskiego, na godz. 5-tą przedstawiciela klubu „Piasta" posła Dębskiego.

Organizacje urzędnicze wobec listu marsz. Daszyńskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Organizacje urzędnicze niebiorące udziału w kongresie, dotknięte do żywego demagogiczną treścią listu p. marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego, wystosowanego do kongresu pracowników państwowych, z treści którego mogłoby wyniknąć, iż nie przyjęli udziału w kongresie jako szczęśliwi wybrańcy, odpierają z najwyższem oburzeniem powyższą insynuację i stwierdzają raz jeszcze, że udziału w kongresie nie wzięły wyłącznie ze względu na polityczny jego charakter.

W akcji rzeczowej i poważnej o poprawę bytu pracowników państwowych bierzemy udział.

Za taką akcję nie możemy jednak uznać ani odbytego niedawno kongresu, ani tem mniej niepowołanej ingerencji marszałka Sejmu, podyktowanej nie rzetelną troską o poprawę bytu rzesz urzędniczych, lecz wyłącznie względami partyjno-demagogicznemi i chęcią wygrywania atutu urzędniczego w walce politycznej z rządem.

Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Rzeczypospolitej polskiej.

Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych z Wykształceniem Akademickiem.

Stowarzysz. Urzędników Kontroli Skarbowej.

Budżet francuskiego Ministerstwa Wojny.

PARYŻ, 10. XII. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Izba prowadziła dyskusję nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawca stwierdził, że całokształt budżetu wyraża się cyfrą 6394 miljony i jest niższy o 5 miljonów od budżetu z 1929 roku, jak rówuież od budżetu z roku 1913.

Francja, pragnąc wykazać swe dążenia pokojowe, zredukowała czas trwania służby wojskowej, co jednak pociąga za sobą nowy wydatek w wysokości 600 miljonów na organizację armji. Dalej sprawozdawca zauważa, że Francja zredukowała swe wydatki o 10%, podczas gdy wydatki na armję lądową w Anglji wzrosły od 1913 roku o 16%, w Stanach Zjednoczonych—o 72%, w Italji — o 15%, zaś Niemcy wydają zgórą 4 miljardy na 130 tys. żołnierzy.

Daladier krytykował budżet ministerstwa wojny większy — jak twierdzi — o 600 miljonów od budżetu z 1929 roku i domagał się dalszej redukcji personelu wojskowego przy jednoczesnem zaopatrzeniu w bardziej nowoczesny materjał, co skuteczniej zapewnić może bezpieczeństwo kraju.

Sytuacja w Chinach coraz groźniejsza.

Zarządzenia celem obrony koncesyj międzynarodowych.

SZANGHAJ, 10.XII (Pat.) W dalszym ciągu napływają tu uchodźcy z Nankinu, gdzie zgodnie z zapowiedzią Czang-Kai-Szeka, koncentrują się oddziały wojskowe dla obrony Szanghaju i Nankinu. Przytem w tym celu ściągane są z zachodu i południa wszystkie rozporządzalne siły cudzoziemskie.

Koła wojskowe w Szanghaju uważają, że oddziały cudzoziemskie są wystarczająco silne dla stawienia czoła bandom, jakie mogą wyłonić się w najbliższej przyszłości. Niemniej jednak wydano zarządzenia celem pośpiesznego wzmocnienia sił morskich i lądowych dla obrony koncesyj międzynarodowych. Krążownik amerykański „Pittsburg" odpłynął wieczorem do Szanghaju. Siedem kontrtorpedowców wyszło dziś rano w tym samym kierunku.

Sensacyjny proces.

BERLIN, 10.XII (Pat.) Przed sądem ławniczym w Kilonji rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko 5 kupcom berlińskim i dwum oficerom b. mjr. Seemannowi i porucznikowi z oddziału wywiadowczego marynarki niemieckiej Protzemu, oskarżonym o przemycanie amunicji zagranicę. W roku 1928 niemiecka straż celna skonfiskowała w porcie kilońskim 16 wagonów, załadowanych skrzyniami z bronią i amunicją, a zadeklarowanych jako wyroby mosiężne. Ładunek ten miał być przewieziony na parowcu norweskim „Aka" do Chin. Na wstępie procesu przewodniczący sądu zawiadomił, iż rozprawy odbywać się będą ze zględu na interes państwa przy drzwiach zamkniętych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

FANTASTYCZNE WIADOMOSCI.

Według informacyj tygodnika „Sekmadienis", panuje obecnie w polskich sferach politycznych bardziej umiarkowana tendencja w sprawie konfliktu z Litwą. W Warszawie, jak utrzymuje to pismo, mówi się głośno o ustępstwach terytorjalnych na rzecz Litwy, aby na tej podstawie podjąć rokowania. Chodziłoby przytem o powiaty: sejneński i trocki, jak również o dorzecze Mereczanki.

„Berliner Tageblatt" zaś w depeszy z Kowna, powołując się na informacje litewskich kół politycznych, podaje pogłoski, według których rząd polski zwrócić się miał za pośrednictwem Łotwy do rządu litewskiego z nowemi propozycjami w sprawie nawiązania stosunków handlowych i konsularnych. Propozycje rozpatrzone być mają poważnie w miarodajnych kołach litewskich.

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z WYBUCHEM W LOKALU „ŻELAZNEGO WILKA".

„Jaunakas Sinas" podaje następujące szczegóły o ostatnich aresztowaniach na Litwie, pozostających w związku z wybuchem w lokalu „Żelaznego Wilka". Wszyscy aresztowani zostali przeniesieni z aresztu policji kryminalnej do więzienia śledczego.

Między aresztowanymi znajduje się Matulewicz, były naczelnik powiatu kowieńskiego i były naczelnik policji kowieńskiej. Matulewicz zajmował ostatnio stanowisko prezesa organizacji „Wilk Żelazny" i związku ochotników.

Aresztowania dotknęły głównie członków „Wilka Żelaznego" i związku ochotników oraz zwolenników Woldemarasa. Aresztowany został również były dyrektor Banku Litewskiego Saktus.

UŁASKAWIENIE PLECZKAJTISOWCÓW.

Skazani przez sąd wojenny na śmierć pleczkajtisowcy Bielauskas i Wirsznickas (sprawa wybuchu w Jewjach), odwołali się do łaski prezydenta. W wyniku zamieniono im karę śmierci na dożywotnie więzienie.

ZBLIŻENIE MŁODZIEŻY LITEWSKO-ŁOTEWSKIEJ.

Akademicy łotewscy zwrócili się do studentów litewskich z propozycją nawiązania stosunków bezpośrednich. Studenci litewscy propozycję przyjęli.

LITEWSKIE T-WO BADAŃ NAD KULTURĄ Z. S. S. R.

Powstało ostatnio w Kownie T-wo Badań nad Kulturą w ZSSR. W skład T-wa weszło 26 osób, w tej liczbie profesorowie: Birżyszka, Krewe-Mickiewicz, Jonynas, Augustajnis i inni.

NOWY PROCES O NADUŻYCIA.

Ostatnio wytoczono proces b. naczelnikowi wydziału w M-stwie Obrony Krajowej płk. Breimerowi, oskarżonemu o nadużycia w zakresie budownictwa.

EMIGRACJA Z LITWY.

W listopadzie r. b. emigrowały z Litwy 1364 osoby, zaś 20 tys. osób złożyło podania o wizy do Ameryki.

5.000 kolonistów niemieckich przyjeżdża z Rosji do Niemiec.

BERLIN, (Ceps). Jak wiadomo, przed niedawnym czasem przybyło do Niemiec około 1.380 kolonistów niemieckich z Rosji, którzy narazie ulokowani zostali w okolicach Hamburga, Eydkuhnen i Hammersteinu.

Jak pisma berlińskie donoszą, w najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd dalszych 5.000 kolonistów z Rosji.

Ponieważ baraki w których umieszczone zostały dotychczasowe transporty nie wystarczą na ulokowanie w nich tak wielkiej ilości nowych emigrantów, władze niemieckie zarządziły wybudowanie dalszych obozów koncentracyjnych w Moell i Prenzlau. Koloniści niemieccy przydzieleni zostaną większym rolnikom, którzy dotychczas korzystali z robotników sezonowych, przyjeżdżających specjalnie w tym celu do Niemiec z Polski, Czech i innych państw ościennych.

RYGA, 10-XI. (Pat). Do Rygi przybył siódmy transport z niemieckimi kolonistami w składzie 712 osób. Oczekiwany jest transport ósmy i narazie ostatni, w którym znajduje się 800 osób.

Od dnia 30 listopada do chwili obecnej przewiezionych zostało z Rosji do Niemiec 4.348 kolonistów. W Moskwie pozostało jeszcze koło 3000 kolonistów, którzy oczekują zezwolenia na wyjazd zagranicę.

Giełda warszawska z dn. 10.XII b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,90—8,92—8,88
Holandja	359,64—360,51—358,74
Londyn	43,50—43,61—43,39
Nowy York	8,88—8,90—8,86
Paryż	35,08½—35,07—35,00
Praga	26,42½—26,49—26,36
Szwajcarja	173,11—173,54—172,68
Stokholm	240,40—241,00—239,60
Włochy	46,68—46,77—46,54
Berlin	213,32

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc	116,75—117,00
Premjowa dolar.	66,75
5% konwersyjna	49,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% warszawskie	46,75
5% warszawskie	52,00
8% warszawskie	67,50
8% Częstochowy	56,00
8% Piotrkowska	56,50
10% Siedlec	69,00
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	50,25

Listy z Warszawy.

Kilka słów o ewolucji gwary warszawskiej.

Wiemy, że są języki żywe i martwe, używane w stosunkach codziennych i zapomniane — znane jedynie uczonym badaczom przeszłości. Wiemy, że języki żywe ciągłym ulegają zmianom, że się zapożyczają, tworzą neologizmy, zarzucają archaizmy, nowe wprowadzają zwroty, etc. Wszystko to wiemy. Ale zdaje mi się, że sam proces owej ewolucji mało przez kogo bywa obserwowany bezpośrednio.

A jednak chwytanie pewnych zmian—że tak powiem—na gorącym uczynku może być ciekawe i pouczające. Odbijają się w nich bowiem mocniejsze przeżycia narodu, których jedynym widocznym śladem jest tylko jakiś wyraz, jakiś zwrot, lub nowa forma.

Oto np. weźmy takie zjawisko: W kronice wypadków pism warszawskich spotykamy często, zamiast wyrazu: „zbrodniarz", słowo „sprawca".

Jest to pamiątka po r. 1905. — Gdy bojowcy PPS. tępili agentów „ochrany" i „konfiskowali" zawartość kas państwowych, prasa warszawska — częściowo z własnej inicjatywy, częściowo ze strachu przed owymi bojowcami, nie uważała za stosowne nazywać terorystów złodziejami, bandytami, zbrodniarzami. Nazwy te zastępowano więc wyrazem: „sprawca". I „sprawca" ów pozostał, jakkolwiek używanie go dziś żadnego nie ma uzasadnienia.

Podobnie też na uwagę zasługuje słowo: „cierpiętnik".

Przed laty 20 tu używało się go jedynie, jako drwiny. Mówiło się tak o ludziach, pozujących na męczenników. Z biegiem czasu znaczenie ironiczne zatarło się i dziś dość często wyrażenie to spotykamy, jako synonim słowa: męczennik.

Dużo bardzo śladów na gwarze warszawskiej pozostawiła wojna.

Przedewszystkiem uderza moc rusycyzmów, które ongi zawzięcie i ze znacznym skutkiem tępił np. ś. p. Karłowicz. Masę zwrotów typowo rosyjskich wnieśli reemigranci, pośród których, jak wiadomo, nie brakło i takich, co już po polsku zdążyli zapomnieć, a po powrocie do kraju zajęli wybitne stanowiska — nawet w publicystyce. Oni to właśnie spopularyzowali takie wyrażenia, jak: „przedstawia sobą" (a nawet „przedstawia ze siebie"), „rozpocząć swoją działalność", „prowadzić swoje obrady" etc. Wogóle, zaimek „swój" używa się tam, gdzie przed wojną nikt jego potrzeby nie widział. Dalej — pod wpływem języka rosyjskiego — utarły się takie zwroty, jak: „przyjąć udział" (zamiast „wziąć udział"), „czem dalej" (zam. „im dalej"), „za wyjątkiem" (zamiast „z wyjątkiem"), „w ślad za tem", „jakby nie było", „pod rząd" (zam. „z rzędu"), „wątpię w coś" (zam. „wątpię o czemś"), i t. d. Przed wojną mówił warszawianin, że „wypadek zdarzył się w jego oczach" — dziś „na jego oczach"... Nie słyszało się też tak często, jak obecnie takiego np. zwrotu: „dzięki temu sprawa wzięła zły obrót": „dzięki" czemuś mogło się stać tylko coś pomyślnego. I t. d., i t. d.

Nie będę tu mnożył przykładów, bo nie jestem purystą, powołanym do korygowania języka polskiego. Występuję tylko, jako obserwator dających się zauważyć zmian. Tem godniejsze są one zapisania, że stwierdzają fakt nieoczekiwany: fakt powiększenia się wpływu mowy rosyjskiej z chwilą—odejścia Rosjan. Pozostaje to, zresztą, w zgodzie z wzrostem sympatyj rosyjskich, odkąd carat i jego przedstawiciele na bruku warszawskim stali się... przeszłością.

Ujawnia się to w oklaskiwaniu romansów cygańskich, tańców w rubaszkach, a nawet w imitowaniu pewnych form towarzyskich (np. zdejmowanie rękawiczki przy powitaniu) i t. d.

Z drugiej strony uległa gwara warszawska i wpływom przybyszów z b. Galicji. Np. zamiast dawnego „obejrzeć", „wejrzeć", coraz częściej się słyszy: „oglądnąć", „wglądnąć"... Nie znano również przed wojną słowa: „wytyczyć". Zgodnie ze Słownikiem Wileńskim, granicę *wytykało* się (tykami). Ale najciekawsza jest tocząca się obecnie walka między formą warszawską i krakowską w czasownikach z końcówką: „ywać", jak: wykonywać, porównywać, przekonywać etc... Po warszawsku mówiło się dawniej: wykonywasz, wykonywamy, wykonywając i t. d. Po krakowsku zaś: wykonuję, wykonujesz, wykonujemy, wykonując. Dziś obie te formy ścierają się, a w rezultacie występuje trzecia, trochę karykaturalna: mianowicie, wykonywuję, wykonywujesz, wykonywując etc. Zwłaszcza „wykonywując" zdobyło już niemal pełne prawo obywatelstwa.

Nazbierało się też w naszej gwarze powojennej sporo germanizmów. Dotyczą one jednak przeważnie terminologji wojskowej, j. np. „oddać strzał". Natomiast prowincjonalizmy poznańskie żadnego nie wywarły wpływu.

Wciągnięcie mnóstwa osób w afery paskarskie i spekulacje powojenne pozostawiło bardzo wyraźny ślad w mowie potocznej Warszawy. Wyrażenia i zwroty, które ongi spotykało się tylko u Żydów tutejszych, obecnie są na ustach wszystkich. Takie np.: „co jest?" słyszy się na każdym kroku. Część powiedzeń tego rodzaju używana jest wprawdzie w formie żartobliwej, ale stopniowo ucieka się jak ów wspomniany wyżej „cierpiętnik". Walnie przyczyniają się do tego nasze t. zw. kabarety: „Qui-pro-quo" i „Morskie oko", które nie rozumieją programu bez żydowskich kawałów i żydłaczenia.

W każdym razie gwara warszawskiego tłumu ulega ostatniemi czasy tak silnym i wielostronnym wpływom, że powinnaby stać się przedmiotem czujnej obserwacji ze strony językoznawców.

Benedykt Hertz.

Naszemu Koledze redakcyjnemu p. Józefowi Batorowiczowi z powodu zgonu matki Jego ś. p. Anastazji z Krassowskich Batorowiczowej, wyrazy głębokiego żalu i współczucia wyraża na tem miejscu

Redakcja „Kurjera Wileńskiego".

Plany inwestycyjne Stanów Zjednoczony A. P.

WASZYNGTON, 9. XII. (Pat). Prezydent Hoover, którego przeciwnicy z obozu demokratycznego nazywają „specjalistą od katastrof", ze zwykłą sobie energją zabiera się do pracy nad stabilizacją stosunków ekonomicznych, wyprowadzonych z równowagi krachem giełdowym. Gubernatorzy wszystkich stonów oświadczyli gotowość współpracowania z prezydentem a przemysł i handel opowiedziały się jednomyślnie za poparciem wysiłków głowy państwa.

Administracja federalna ogłosiła już swoje plany, obejmując między in. 160 miljonów dolarów zniżki podatkowej, uchwalenie 175 miljonów dol. na budowę gmachów federalnych, podwyższenie subwencyj dla kompanij okrętowych amerykańskich za przewożenie poczty. Poszczególne stany planują wydatek 400 milj. dol. na rozmaite roboty publiczne. Suma tych inwestycyj, mających poprawić sytuację ekonomiczną, sięga razem 1 miljarda dolarów. Prace rozpoczną się z wiosną przyszłego roku. Wielkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zawiadomiły prezydenta Hoovera, iż w roku przyszłym wydadzą na ulepszenia i ekspansję półtora miljarda dolarów.

Straszna katastrofa kolejowa.

17 osób zabitych, 75 rannych.

NAMUR. 10.XII. (Pat) Pociąg-ekspress wykoleił się, wjeżdżając na dworzec tutejszy. 17 osób zostało zabitych, a 48 odniosło rany. Szczegóły tej katastrofy przedstawiają się następupująco: Zaraz za stacją Gemloux hamulce lokomotywy zacięły się, skutkiem czego pociąg zaczął staczaczać się z wzrastającą szybkością po pochyłości i wpadł w szalonym pędzie na dworzec w Namur, gdzie lokomotywa wyskoczyła z szyn i przewróciła się, posiągając za sobą 3 wagony, które zostały doszczętnie rozbite.

Do godziny 1 po południu z pod gruzów wydobyto 10 trupów i 48 rannych.

NAMUR. 10.XII. (Pat). Lista ofiar katastrofy kolejowej wynosi dotychczas 10 zabitych i 75 rannych.

Wielki orkan w Zachodniej Europie.

Burza nad Anglją, która trwa już piąty dzień szaleje nadal z niezmniejszoną siłą, w szczególności prowincje południowe najbardziej ucierpiały. Huraganowy wiatr wyrządził bardzo poważne szkody. **Żegluga na kanale La Manche jest niezwykle utrudniona.** Zorganizowano regularną pomoc dla parowców, które z powodu burzy nie mogą kontynuować podróży. Parowiec „Manchester Regiment" wziął na pokład załogę statku „Wolumnia", który utracił ster, został poważnie uszkodzony i musiał być pozostawiony swemu losowi na pełnem morzu w odległości kilkuset mil od zachodniego wybrzeża Irlandji. Do Southampton zawinął antlantycki parowiec „Homeric", który przybył z Nowego Jorku z opóźnieniem jednej doby. Kilku pasażerów i marynarzy na okręcie jest rannych Parowiec jest uszkodzony przez fale. U wy**brzeży Walji zauważono niezwykłe zjawisko: gromadę wielorybów, przepędzonych z północy przez burzę.** Jednego z nich morze wyrzuciło na ląd. Fale zmyły dwóch marynarzy z pokładu kontrtorpedowca „Walpole".

Również na lądzie orkan wyrządził wielkie szkody. **W Glasgow runęła wieża kościelna, trzech przechodniów odniosło ciężkie obrażenia.** W wielu okolicach komunikacja kolejowa jest utrudniona. Największe obawy wzbudza przybór wody w rzekach, które grożą wylewem. W niżej położonych okolicach ludność opuszcza swe siedziby.

Zostały przedsięwzięte wszelkie środki ostrożności na wypadek katastrofy powodzi, która może przybrać groźne rozmiary. Po raz pierwszy od wielu lat specjalny pociąg królewski, którym król i królowa powracali z Sandringham do Londynu, przyszedł do stolicy z dwudziestominutowem opóźnieniem spowodowanem przez silną wichurę.

Pomimo oczekiwań, szalejąca od kilku dni nad Danją burza nie osłabła na sile. Okręty, płynące z Gdańska, z Litwy i Rygi, przybywają do Kopenhagi z opóźnieniem do 12 godzin. Również komunikacja kolejowa napotyka na poważne trudności. Najgorzej przedstawia się sytuacja na morzu północnem. **Wskutek szalejącej burzy żegluga jest niemal niemożliwa.** Wielki 6000-tonowy parowiec, który w niedzielę wieczorem wypłynął z Kopenhagi, osiadł na mieliźnie i dopiero nazajutrz mógł kontynuować swą podróż.

Koło Lille we Francji szalejąca od 48 godzin burza pociągnęła za sobą śmierć 2-ch osób. **Trzy siostry, zdążające do domu zostły przygniecione walącym się murem.** Najmłodsza z nich, 16-letnia, poniosła śmierć na miejscu, druga zaś zmarła w drodze do szpitala. Trzecią w stanie ciężkim pozostawiono w szpitalu.

W północnej części Portugalji huragan czyni dalsze spustoszenia. **Rzeki wystąpiły z brzegów wyrządzając olbrzymie szkody.**

PARYŻ, 10.XII. (Pat). „Le Journal" oblicza, że w czasie ostatniej burzy na wybrzeżach La Manche i oceanu Atlantyckiego zginęło 71 marynarzy.

AMSTERDAM. 10.XII. (Pat). Na całem wybrzeżu sroży się gwałtowna burza. Od wielu statków przyjęto sygnały, wzywające pomocy.

On czy nie on?

Nowa łamigłówka dla policji niemieckiej.

BERLIN, 10.XII. (Pat). W jednym z przytułków dla bezdomnych pod Berlinem aresztowany został ubiegłej nocy niejaki Nestroy, który wśród podejrzanych okoliczności zniki nazajutrz po zamordowaniu Marji Hahn z Düsseldorfu.

Po wykryciu morderstwa policja poszukiwała bezskutecznie Nestroy'a. Pewne okoliczności przemawiają za tem, iż on właśnie był mordercą Marji Hahn.

W czasie pożaru

zginęło 10 osób.

NOWY JORK. 10.XII. (Pat). W kinoteatrze w dzielnicy Manhattan wybuchł pożar, w czasie którego zginęło 10 osób.

Z komisji budżetowej Sejmu.

Wszystkie referaty objęła opozycja.

WARSZAWA, 10.XII (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozdzielono referaty poszczególnych preliminarzy budżetowych. Przewodniczący pos. Byrka (BB) zaproponował, by referaty tegoroczne objęli referenci zeszłoroczni. W rezultacie referaty rozdzielono następująco:

Preliminarz budżetowy Prezydenta Rzeczypospolitej objął pos. Barański (BB). Sejmu i Senatu, po zrzeczeniu się referatu przez pos. Wyrzykowskiego (Wyzw.), przekazano pos. Dąbskiemu (Str. Chł.), Najwyższej Izby Kontroli, referowany w zeszłym roku przez pos. Czapińskiego (PPS) obejmuje pos. Kwapiński (PPS) Prezydjum Rady Ministrów pozostaje przy zeszłorocznym referencie pos. Polakiewiczu (BB). Spraw Zagranicznych, zamiast pos. Kościałkowskiego (BB) objął pos. Czapiński (PPS). Przy preliminarzu Ministerstwa Spraw Wojskowych pos. Rybarski wysunął kandydaturę posła Czetwertyńskiego (Kl. Nar.). Pos. Hołyński (BB) podtrzymał kandydaturę zeszłorocznego referenta pos. Kościałkowskiego W głosowaniu za posłem Czetwertyńskim wypowiedziało się 17 głosów. Referat więc obejmuje pos. Czetwertyński. Preliminarz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych referował poprzednio pos. Polakiewicz, obecnie referował będzie pos. Putek (Wyzw.). Sprawiedliwość — pos. Rosmarin (Koło Żyd.), Oświata — pos. Stypiński (BB), Poczty—Dobrzański (BB). Generalny referat i ustawę skarbową obejmuje referent zeszłoroczny pos. Krzyżanowski (BB).

Po zarządzonej przerwie zabrał głos pos. Hołyński (B. B.), oświadczając, że dotychczasowe głosowanie pokazuje, że „panowie odebrali nam wszystkie najważniejsze referaty, które były w naszych rękach od dłuższego czasu. Ponieważ głosowała zawsze ta sama większość, więc można przewidzieć, że i w następnem głosowaniu będzie to samo. W takich warunkach nie jesteśmy w stanie przyjąć jakichkolwiek referatów i zrzekamy się już przydzielonych referatów posłowi Barańskiemu i Polakiewiczowi". Pos. Czapiński (PPS) zaznacza, że wprawdzie w roku zeszłym Blok miał prawie wszystkie referaty, ale to pozostało stąd, że szereg stronnictw nie brało wogóle referatów. W tym roku stoimy na innem stanowisku. Mówca podkreśla, że „to, co projektujemy w obecnej chwili, odpowiada ściśle stosunkowi wprowadzonemu, który zazwyczaj ma zastosowanie w takich wypadkach".

Ostatecznie referaty przydzielono: Prezydenta — pos. Wyrzykowskiemu z Wyzwolenia, Prezydjum Rady Ministrów—pos. Korneckiemu z Klubu Narodowego. Dalej, wobec zrzeczenia się referatów przez posłów BB., referaty przydzielono: skarb — pos. Rybarski (Kl. Nar.), sprawiedliwość—Rosmarin (Koło Żyd.), przemysł i handel — Kaczanowski (P. P. S.), komunikacja — Chądzyński (NPR), rolnictwo—Kiernik (Piast), oświata—Werschler (Piast), warunkowo, roboty publiczne— awłowski (Str.Chł.), praca i opieka społ. — Kuśnierz (Ch. D), reformy rolne — Maksymiljan Malinowski (Wyzw.) poczty—Reger (PPS), emerytury — Rybarski (Kl. Nar.), lasy — Pająk (PPS), długi państwowe—Rybarski(Kl.Nar.), Generalny referat przydzielono posłowi Diamandowi (PPS).

Po rozdziale referatów wywiązała się dyskusja, w której pos. Czapiński oświadczył, że ze względu na skrócenie terminu sądzi, że niektóre budżety, nie mające wybitnego charakteru politycznego, mogłyby być przedyskutowane, mimo trwającego przesilenia gabinetowego. Projektuje więc, ażeby najbliższe posiedzenie komisji, już z pierwszym referatem, odbyło się w najbliższy piątek. Przewodniczący pos. Byrka oświadcza, że podczas kryzysu gabinetowego trudno prowadzić obrady, gdyż może okazać się potrzeba wyjaśnień lub zajęcia stanowiska przez rząd. Dzisiejsze posiedzenie mogło się odbyć, gdyż chodziło o rzecz, którą komisja załatwia we własnej autonomji. Czy w razie przeciągania się kryzysu w Sejmie komisja powinna mimo to obradować, nie może być rozstrzygane na komisji budżetowej, lecz tylko na terenie Sejmu, inaczej możnaby dojść do tego, że każda komisja rzecz tę inaczej rozstrzygnęłaby. Dopóki więc nie będzie rozstrzygnięcia stanowiska w tej sprawie — oświadcza pos. Byrka—ja nie mogę zwoływać komisji budżetowej. Poseł Dąbski (Str. Chł.) zaznacza, że tymczasowe prace komisji budżetowej mają charakter tylko przygotowawczy i na gruncie Sejmu wszystko jeszcze może być zmienione. Mówca uważa, że wprowadzenie polityki do komisji budżetowej nie jest wskazane, i apeluje do prezesa, aby prace komisji jak najbardziej przyśpieszył. Poseł Rataj (Piast) oświadczył, że sprawa nieodbywania obrad Sejmu w czasie przesilenia gabinetowego jest tylko zwyczajem, i w związku ze skróceniem terminu prac budżetowych prosi przewodniczącego, aby zwrócił się do marszałka Sejmu z opinją komisji budżetowej i z prośbą, ażeby nie stawiał przeszkód przy obradach, o ile oczywiście można przypuszczać jakiekolwiek przeszkody. Mówca stoi na stanowisku, że plenum Sejmu nie ma w tej sprawie nic do mówienia.

Po dyskusji uchwalono w głosow, odbyć posiedzenie w piątek. Zamykając posiedzenie, prrzewodniczący poseł Byrka oświadcza, że uchwałę tę przedstawi marszałkowi Sejmu.

Zgodne stanowisko marsz. Daszyńskiego z pos. Byrką.

WARSZAWA, 10.XII. (Pat). Po posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczący jej pos. Byrka udał się do p. marsz. Daszyńskiego, przedstawiając mu uchwałę komisji, wyznaczającą dalsze posiedzenie na piątek, dnia 13 b. m. P. marsz. Daszyński zajął stanowisko zgodne ze stanowiskiem zajętem przez prezesa komisji budżetowej, uznając, że decyzja w sprawie obradowania lub nieobradowania komisji w czasie przesilenia gabinetu nie może być powzięta na terenie komisji, lecz na terenie Sejmu.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

O nowej ustawie reformy rolnej w Litwie.

Kierownik Zarządu reformy rolnej w Kownie p. Danilauskas udzielił wywiadu współpracownikom „Liet. Aidas" w sprawie zmiany ustawy o reformie rolnej.

Zmiana ustawy—oświadczył — zostanie uskuteczniona w drodze wydania trzech nowych ustaw. Jedna z nich została już wydana. Ustawa ta podwyższa nietykalną normę z 80 na 150 ha. Obecnie Gabinet Ministrów rozważa drugą część zmiany ustawy o refermie rolnej, która przewiduje, iż pożyczki do 2.400 lt., udzielone w swoim czasie dla osadników, zostaną im darowane, wszelako w tym tylko wypadku, jeżeli osadnik-ochotnik będzie sam gospodarzył nie mniej jak dziesięć lat na otrzymanej ziemi. Trzecia część zmiany ustawy o reformie rolnej ostatecznie ureguluje wszystkie sprawy finansowe, związane z reformą rolna.

Na zwiększenie nietykalnej normy do 150 ha wpłynęły dwa motywy. Przedewszystkiem większe majątki mają zabudowania i inwentarz dostosowane do wielkich gospodarstw. Dla gospodarstwa o 80 ha zabudowania takie są zazwyczaj za wielkie i wyrządzają właścicielowi wielkie straty. Oprócz tego, według 55 paragrafu starej ustawy o reformie rolnej, właściciele nie wynoszących więcej niż 200 ha majątków, mieli otrzymać odszkodowanie po cenach rynkowych za 70 ha ziemi, t. j. za różnicę od 80 do 150 ha. Wskazuje to, że już od początku 150 ha uważano za naturalna nietykalną normę, zaś te 70 ha niepotrzebnie chciano kupić po cenach rynkowych.

Z obecnej normy 150 ha skorzystają przeważnie mniejsi właściciele ziemscy, z których większość miała mniej niż po 200 ha. Majątki około 800-et większych właścicieli zostały rozparcelowane i w stosunku do nich ustawa nie będzie ważna. Być może, iż w przyszłości zostanie poruszona sprawa nieco większego odszkodowania dla nich za różnicę 70 ha, odszkodowanie to jednak bynajmniej nie bedzie po cenach rynkowych. Z większych nierozparcelowanych majątków trafia się jeszcze niekiedy majątek do 400 ha. Wszelako majątków, składających się z tysięcy hektarów, nie zostało już żadnego. Tymczasem drobnych ziemian, którzy skorzystają z normy 150 ha, jest jeszcze około 2.000 Większość jednak z nich — to zwykli gospodarze posiadający niewiele więcej ponad 80 ha.

Na reformę rolną było przeznaczono około 800.000 ha. Nie wszystko jednak można było rozparcelować według starej ustawy. Należało część zostawić dla właścicieli, część zaś oddać za zlikwidowane serwituty. Naogół dotychczas rozparcelowano około 477.000 ha. Po wydaniu nowej ustawy, na reformę rolną zostało około 120.000 ha. Wszelako na fundusz ziemski z tej liczby wypadnie tylko około 40 tys. ha, czyli tylko tyle zostanie do rozparcelowania. Ziemię przedewszystkiem orrzymają nasi ochotnicy. Dostaną oni średnio po 13 ha. Takich, którzy nie otrzymali ziemi, jest jeszcze około 1.400. Wystarczy jeszcze dla nich nierozparcelowanej ziemi, a nawet zostanie dla innych. Po ochotnikach otrzymają ziemię małorolni i starzy robotnicy z majątków. Co do tych ostatnich, to kwestja obdzielenia ich ziemią nie jest obecnie tak aktualną, gdyż po zostawieniu normy 150 ha, część ziemian zostawi ich u siebie przy pracy. Dotychczas akty własności otrzymało jeszcze zgórą 40 000 osadników. Po otrzymaniu tych dokumentów mogą oni, jak każdy stary gospodarz, otrzymać pożyczkę w Banku Ziemskim. To też położenie ich jest obecnie lepsze i rzadko który sprzedaje otrzymaną ziemię

Na pytanie, czy się nie spekuluje otrzymywaną ziemią i lasem, p. Danilauskas wyraził zrazu ździwienie, na dalsze jednak pytania w tej sprawie odparł, iż procent odsprzedających nadzieloną ziemię jest mniejszy niż 10 proc. Ziemię odsprzedają przeważnie nie rolnicy, lecz wojskowi i urzędnicy, którzy otrzymali ją jako byli ochotnicy wojenni. Część ich przekazuje ziemię swym krewnym h. Jako ochotnicy, mieli oni prawo na otrzymanie ziemi; jeśli zaś, nie mogąc pracować na niej osobiście, przekazują ją, lub chociażby nawet odsprzedają, tedy niema w tem żadnej spekulacji. Natomiast kto ziemię odsprzedał, ten nie może już otrzymać lasu. To też i z lasem nie może być żadnej spekulacji.

Sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR.

Właściwie moglibyśmy nazwać ją sesją sowieckiego parlamentu, do tego bowiem stopnia atmosfera, panująca na posiedzeniach centralnego komitetu wykonawczego przypomina atmosferę, w jakiej zazwyczaj toczą się obrady izb ustawodawczych w większości wielkich demokracyj parlamentarnych Europy Zachodniej. Ale dotyczy to tylko, że się tak wyrazimy — atmosfery zewnętrznej, podczas gdy atmosfera wewnętrzna obrad CIKa ora cały charakter jego działalności z parlamentaryzmem nic wspólnego nie mają. Przedewszystkiem Centralny komitet wykonawczy ZSSR jest w przeciwieństwie do prawdziwych parlamentów tworem zupełnie jednolitym, składającym się jakgdyby z członków jednej wielkiej rodziny, którą w danym wypadku jest ogólnozwiązkowa partja komunistyczna. Wszelka wymiana poglądów odbywa się tutaj w pewnych zgóry ustalonych granicach i według również zgóry ustalonego schematu. Każdy, kto zabiera głos w dyskusji, pamięta zawsze o tem, że nie wolno mu mówić o rzeczach, które mogłyby być dla rządu, lub dla partji nieprzyjemne, że istnieje jedna tylko prawda, — prawda komunistyczna, — i że wszystko, co z prawdą tą się nie zgadza, jest wymysłem, fałszem, oszczerstwem. W tych warukach jakkolwiek rzeczowa dyskusja na posiedzeniach CIKa jest zgóry wykluczona, wykluczone są jakiekolwiek walki z rządem, który nigdy nie może być obalony i nigdy żadnej sprawy przegrać nie może.

Centralny komitet wykonawczy ZSSR, w którym zasiadają przedstawiciele sowietów wszystkich republik związkowych (Federacji wszechrosyjskiej, Ukrainy, Białejrusi, Federacji Zakaukaskiej, Uzbekistanu, Turkmenistanu i Tadżikstanu) składa się z 2 części: z t. zw. sowietu ogólnozwiązkowego i sowietu narodowości. Ogółem w Centralnym komtecie wykonawczym ZSSR. zasiada dzisiaj 597 deputowanych i 228 zastępców, przyczem na sowiet ogólnozwiązkowy przypada 451, a na sowiet narodowości — 136 osób. W sowiecie narodowości reprezentowane są wszystkie organy administracyjne niższych kategoryj. Podział Centralnego komitetu wykonawczego na dwie wymienione powyżej grupy ma przedewszytkiem na celu zadokumentowanie nazewnątrz narodowościowego charakteru polityki rządu sowieckiego. Podział ten umożliwić ma poszczególnym narodowościom wywieranie pewnego wpływu na działalność ustąwodawczą rządu, co jednak przez wzgląd na przynależność partyjną niemal wszytkich delegatów do obozu komunistycznego (wyjątek pod tym względem stanowią nieliczni „prawomyślni" bezpartyjni) jest właściwie tylko fikcją.

Świadczy o tem zresztą jak najwymowniej już sam sposób prowadzenia obrad. Mechanika obrad tych jest mniej więcej, taka: Prezydjum CIK a opracowuje porządek dzienny, obejmujący zazwyczaj szereg najaktualniejszych zagadnień politycznych i gospodarczych. Porządek dzienny uchwalany jest następnie (z reguły jednogłośnie) przez obie izby, przyczem głosowanie odbywa się oddzielnie dla każdej sekcji, które wprawdzie zasiadają w jednej sali, ale decyzje swe przyjmują oddzielnie. Następnie wygłaszane są referaty a po nich następuje dyskusja. Referaty wygłaszane są na wspólnych posiedzeniach obu izb by w ten sposób referenci, którzy zazwyczaj rekrutują się z pośród wybitnych działaczy sowieckich, nie musieli przemówień swych powtarzać. Dyskusje natomiast odbywają się oddzielnie, przyczem z reguły rozprawy w obu izbach równocześnie się rozpoczynają i równocześnie kończą. Referent, który pragnie przysłuchiwać się obu rozprawom, zmuszony jest wobec tego stale przechodzić z jednej sali do drugiej. W ten sposób ma on możność zapoznania się z ogólnym przebiegiem dyskusji, ale całości polemiki nad swym referatem nigdy poznać nie może. Zresztą o to też bynajmniej nie chodzi, gdyż, jak już wyżej podkreślono, dyskusja w „parlamencie czerwonym" jest tylko nic nieznaczącą formalnością. Z jakiemikolwiek własnemi wnioskami, lub zastrzeżeniami nikt tu nie występuje, a jeżeli nawet pewna grupa nie podziela paglądów większości, to wypowiada swe zastrzeżenia na poufnych naradach, ale nigdy na plenum CIK'a

Na posiedzeniach sekcji narodowościowej już od czasu do czasu słyszeć można skargi na politykę władz lokalnych, na trudne warunki życia gospodarczego i t. d. Ale na przemówienia, nielicznych zresztą malkontentów natychmiast odpowiadają przedstawiciele rządu przedstawiając sytuację w kolorach tak różowych, że najwięksi nawet pesymiści zapominają (względnie zmuszeni są zapomnieć) o swych troskach i niepewności co do dalszego rozwoju wypadków. Tak więc koniec końców zwycięża zawsze pogląd partji i rządu i wszelkie uchwały zapadają jednogłośnie w myśl intencyj dyktatora Stalina i jego najbliższych współpracowników.

Jeżeli bolszewicy twierdzą, że sesja Centralnego komitetu wykonawczego jest sowieckim parlamentem, to powiedzieć trzeba, że jest to najbardziej osobliwy ze wszystkich parlamentów świata.

Dymisja prezydenta Grecji.

ATENY, 10.XII. (Pat). **Prezydent republiki podał się do dymisji. Przyczyną tego kroku jest zły stan zdrowia.**

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Uważać na przejazdach.

Zderzenie furmanki z pociągiem.

Nie bacząc na to, że po torze idzie pociąg, jadący furmanką Konstanty Gomza, gospodarz ze wsi Ignatkowce, pow. oszmiańskiego, usiłował przejechać przez przejazd na 281 klm. między Lidą a Skrzybowcami na drugą stronę toru.

Eksperyment, jak to często bywa, okazał się fatalnym w skutkach. Nastąpiło zderzenie. Oczywiście wóz rozsypał się w drzazgi, koń padł na miejscu, zaś lekkomyślny gospodarz bez zmysłów leżał o kilka kroków od toru.

Gdy pociąg zatrzymano, pośpieszono z ratunkiem, okazało się jednak że uległ on tego rodzaju poszwankowaniom, że musiano go zabrać do pociągu i przewieźć do szpitala w Wołkowysku.

Pod kołami pociągu.

W strasznych męczarniach nieszczęśliwy zmarł w szpitalu.

Między st. Postawy — Woropajewo z nieustalonej przyczyny dostał się pod koła przechodzącego pociągu niejaki Kajetan Sinica.

Strasznie okaleczałego Sinicę po wydobyciu z pod wagonu ulokowano w pociągu i przewieziono do szpitala w Postawach.

Wszelka pomoc okazała się już spóźniona, ranny Sinica w strasznych cierpieniach niebawem życie zakończył.

Kolonja Kolejowa steroryzowana przez złodziei.

Dwóch policjantów jest stanowczo za mało.

Mieszkańcy Kolonji Kolejowej od kilku tygodni formalnie sterroryzowani są ciągłemi kradzieżami. Niema prawie jednej nocy, w którejby nie dokonano kradzieży z włamaniem się. Miejscowa wartownia nie jest w stanie skutecznie przeciwdziałać kradzieżom, przydzielony jej bowiem do dozoru kilkukilometrowy teren jest na 2-ch ludzi stanowczo za wielki. Jeżeli II Komisarjat nie jest w stanie powiększyć odpowiednio personelu wartowni, to przynajmniej doryweczo należałoby wyznaczać do Kolonji posterunki ewentualnie urządzać obławy na złoczyńców.

Komuniści czy oszuści?

Obiecanką dobrobytu namawiają ludność pogranicza do wyjazdu.

Ostatnio w pogranicznych wsiach na terenie odcinka granicznego Filipowicze i sąsiednich pojawili się podejrzani osobnicy, którzy za pośrednictwem odezw i proklamacyj prowadzą intensywną agitację nawołującą ludność do wyjazdu do rzekomo nowopowstałej „Republiki międzynarodowej na Krymie". Włościanie mają otrzymać rzekomo bezpłatnie ziemię, zabudowania i po 500 rb. w złocie pożyczki na zakup inwentarza i zagospodarowanie się.

Działalność K. O. P-u w świetle cyfr.

Według obliczeń poszczególnych baonów K. O. P. w ciągu ubiegłego miesiąca na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie odcinków granicznych Dzisna, Wilejka, Radoszkowicze, Stołpce, Andrusze, Filipowicze z granic Rosji wysiedlono 99 osób, w tej liczbie 16 osób narodowości polskiej. W tymże okresie czasu nielegalnie przekroczyły granicę oraz zbiegły z raju bolszewickiego 752 osoby, z czego wysiedlono zpowrotem 659 osób głównie włościan, którzy do Polski udawali się po zakup zboża.

Również zatrzymano 34 osoby podejrzane o działalność komunistyczną. W okresie tym skonfiskowano 65 klg. bibuły komunistycznej odebranej przekraczającym bądź to znalezionej na pograniczu.

NOWOGRÓDEK

+ **Rozwój straży pożarnych w Nowogródczyźnie.** Jest faktem znamiennym, że akcja pożarnictwa w Nowogrodczyźnie w ciągu ostatnich paru lat posunęła się i posuwa się znacznie naprzód, zataczając coraz szersze kręgi. Świadczy o tem wielka liczba założonych straży pożarnych, które mało pomału zaopatrują się bądź to własnym kosztem, bądź to przy pomocy pieniężnej gmin w niezbędne przyrządy strażackie. Entuzjazm do straży pożarnych na wsi jest wielki i młodzież chętnie do nich się zapisuje.

Wytrwałym propagatorem idei pożarniczej w powiecie nowogródzkim jest inspektor pożarnictwa p. Szwed, który wkłada wiele sił w szerzenie pożarnictwa po wsiach. Objeżdżając nowozałożone straże pożarne ciągle zachęca do owocnej w nich pracy, podaje sposoby, jak zwalczać przeciwności, jednem słowem robi co może i za to mu się należy uznanie. Poważną przeszkodą, jaką napotyka akcja pożarnicza na wsi — jest brak zrozumienia u starszych. Podczas gdy młodzież garnie się z wielką ochotą do tych nowych i niezmiernie ważnych w życiu naszej wsi placówek, ojcowie patrzą na to bezwolnie i nawet z niechęcią. Winę tego w znacznej mierze ponosi inteligencja osiadła na wsi, która nie potrafi przeprowadzić odpowiedniej propagandy, a nawet, co gorsza, sama odnosi się do tych poczynań z uprzedzeniem i niezrozumieniem.

O przykład nie trudno. Gdy w początkach bieżącego roku powstała straż pożarna w Starojelni, gm. kuszelewskiej, pow. nowogródzkiego, na naczelnika której wybrano J. Żelezowskiego, to odrazu, niewiadomo dlaczego, strasznie nie spodobało się to miejscowemu ks. prawosławnemu A. Matwiejewowi, który do poczynań strażaków począł odnosić się nieprzychylnie. Strażacy idąc za postępem wykarczowali obok wsi Nowosady, pewien kawał ziemi porosły chwastami, urządzając w ten sposób dla siebie plac do ćwiczeń i gry w piłkę nożną. Skoro jednak poczęli się tam ćwiczyć i grać w piłkę ks. Matwiejew uznał to za złe i starał się temu przeszkodzić. Co prawda to się mu nie udało bo nie cieszy się wielkiem wzięciem u ludności, z którą jest w ciągłych zatargach i kłótniach, lecz rzuca to jasne światło na zacofane prowincjonalne poglądy ks. Matwiejewa i jemu podobnych.

Takich smutnych objawów jest wiele, ale straż starojelniańska toruje sobie śmiało przez nie drogę. Wkrótce ma dostać od gminy pieniądze na zakup własnej sikawki, której jeszcze nie posiada. Dowodzi to ruchliwej działalności zarządu straży, która zyskała w ostatnich czasach groźnego dla siebie rywala w postaci nowozałożonej straży pożarnej we wsi Kościukach, odległej od Starojelni o dwa kilometry.

Dnia 24 listopada odbyło się w Kościukach organizacyjne zebranie na które przybyło zgórą 100 osób. Na tem zebraniu wybrano do zarządu straży osoby następujące: Na prezesa p. A. Isajewicza, na naczelnika p. M. Matusewicza, na sekretarza p. W. Isajewicza, b. inteligentnego człowieka, i na skarbnika p. Wieremiejkę, na członków zaś: L. Sapiehę, I. Wieremiejkę i J. Trofimczuka. Do zarządu weszli ludzie ambitni, którzy nie będą zważać na pesymistyczne dąsy pewnych osób, tylko postarają się tę nową placówkę strażacką wznieść na odpowiedni poziom, pragnąc by naprawdę była ona pożyteczną dla bliźnich. **T.**

+ **Zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych woj. nowogródzkiego.** Dnia 15-go grudnia b. r. zjadą się do Nowogródka przedstawiciele samorządów powiatowych woj. nowogródzkiego, którzy na posiedzeniu w teatrze miejskim poruszą szereg spraw związanych z szkolnictwem, z naprawą ustroju rolnego w powiatach i z przyszłą pracą w samorządach.

+ **Zjazd przedstawicieli rad gminnych w Nowogródku.** Dnia 20 grudnia b. r. odbędzie się w Nowogródku w sali teatru miejskiego zjazd przedstawicieli rad gminnych wojew. nowogródzkiego. Na zjeździe tym mają być poruszone sprawy z zakresu działalności samorządów gminnych; oprócz tego mają być dokładnie omówione akcje przeciwpożarowe na wsi, stan dróg w poszczególnych gminach i szereg spraw z rolnej lokalnej gospodarki. **A.**

MICKUNY

+ **Poświęcenie sztandaru Koła Młodzieży Wiejskiej w Mickunach.** Dnia 27 listopada odbyło się w Mickunach wielkie święto. Koło Młodzieży im. Konopnickiej święciło swój już oddawna oczekiwany sztandar. Pomimo niepogody przyb. na tę uroczystość przedstawiciele samorządu, prezes Z. Mł. W. z. Wil. p. Małowieski oraz delegaci kół z terenu gminy.

Po nabożeństwie miejscowy proboszcz ks. Wieliczko, dokonał poświęcenia sztandaru. Po poświęceniu odbyło się wbijanie gwoździ. Godność chrzestnych rodziców na zaproszenie koła raczyli przyjąć: pp. Pilarowie z Mickun, pani Prystorowa z Borek, p. Małowieski, p. poseł Kamiński, wójt gminy p. Żakiewicz, radni oraz rodzice członków koła.

Po nieszporach odbyła się w lokalu gminnym uroczysta akademja. W imieniu młodzieży wiejskiej powitał przybyłych gości kol. Matarewicz Antoni, nauczyciel z Łoźnik. W przemówieniu swojem kol. Matarewicz podkreślił iż młodzież wiejska gminy mickuńskiej, należąca do kół, oddawna już nosi sztandar w sercu wyryty, którego godłem jest ojczyzna. Po przemówieniu kol. Matarewicza, przemawiali p. Małowieski, prezes Z. M. W. ziemi Wileńskiej, wójt gminy p. Żakiewicz, oraz kol. Gulbicki, prezes koła z Mickun, podkreślając doniosłe znaczenie organizacji młodzieży. Po przemówieniach koleżanki i koledzy uzupełnili program uroczystości deklamacjami i śpiewem. Na zakończenie akademji odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i tak w uroczystym, a miłym nastroju zakończono drugą część uroczystości.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa towarzyska. Nastrój był serdeczny. Wzruszona młodzież w pewnej chwili porywa pp. Pilarów i z okrzykiem „niech żyją", obnosiła tych miłych opiekunów koła po sali.

Młodzież nasza pogrążona w letargu ciemnoty i alkoholu obudziła się.

Ziarno rzucone ręką kol. Matarewicza wydaje już plon. Młodzież naszej gminy zrozumiała już ducha organizacji i pędem teraz już pójdzie do lepszego jutra. Cześć więc siewcom oświaty wśród wsi naszej! Cześć wszystkim dobroczyńcom i sympatykom odrodzenia młodzieży wiejskiej!

Nakoniec wyrazy podziękowania składamy poster. p. w Mickunach a szczególnie p. Komendantowi za ich pozytywną pracę i pomoc w czasie uroczystości. **Ek.**

POSTAWY

+ **4-dniowy kurs oświaty pozaszkolnej w Postawach.** W dniach 8, 9, 10 i 11 grudnia r. b. odbędzie się w Postawach kurs oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa pow. postawskiego, biorącego czynny udział w pracy społeczno-oświatowej.

Jak wielka była potrzeba i jak duże jest zainteresowanie wśród nauczycielstwa wymienionym kursem, świadczą liczne podania o przyjęcie.

Na kurs ten przyjęto 42 osoby, z czego prawie połowa, nie zrażona wielkiemi kosztami, związanemi z pobytem na kursie, przybyła na koszt własny.

Na kurs przybyli przeważnie ludzie, którzy na polu oświaty pozaszkolnej mają już pewne zasługi. Jest nadzieja, że po skończeniu kursu jeszcze z większym zapałem i energją wezmą się do pracy na własnych terenach.

+ **Z racji 99-ciolecia powstania listopadowego,** w dniu 29 listopada b. r. o godzinie 10-ej odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa żałobne za dusze poległych w powstaniu. O godzinie 18-ej odbyła się przy przepełnionej sali Domu Ludowego akademja na której program złożyły się: 1) Dokładnie i ściśle opracowany odczyt p. por. Karszniewicza p. t. „Powstanie listopadowe w r. 1830—31. 2) Deklamacje, śpiew, koncert skrzypce i fortepian oraz na zakończenie obrazek sceniczny, wystawiony przez Związek Harcerski w Postawach. **Fls.**

OSZMIANA

+ **Koncert Męskiego Chóru Drukarzy m. Wilna** odbędzie się w niedzielę dnia 15-go grudnia pod batutą p. Wacława Mołodeckiego w Sali Magistrackiej m. Oszmiany przy ul. Piłsudskiego. Koncert popołudniowy odbędzie się o godz. 2 w poł., zaś wieczorowy o godz. 6-ej wiecz. Bilety zawczasu można nabywać w Księgarni Stow. Naucz. Szkół Pow. w Oszmianie.

KRONIKA

Środa 11 Grudnia	Dziś: Damazego W. P. Jutro: Aleksandra M. Wschód słońca—g. 7 m. 30 Zachód „ —g. 15 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 10/XII —1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura srednia: + 3 C°
Opady w milimetrach: 2
Wiatr: południowy.
Uwagi: pochmurno, mglisto, po południu przelotny deszcz.
Minimum: + 2
Maximum: + 6
Tendencja barometr.: stan stały.

MIEJSKA

— **Nowy kierownik wydziału op. społeczn. magistratu.** Zgodnie z opinją Sądu Konkursowego prezydent m. Wilna mianował kierownikiem wydziału opieki społecznej magistratu kapitana rezerwy Edwarda Majewskiego, który z dniem wczorajszym przystąpił do pełnienia swych funkcyj.

Tymczasowy kierownik wydziału op. sp. p. Fromin przesunięty został na stanowisko referenta tegoż wydziału.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** Na terenie m. Wilna w tygodniu ubiegłym zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 14 (w tej liczbie 1 z chorych zmarł),ospa wietrzna 9, płonica 17 (w tem 1 zmarł),błonica 7, odra 146, róża 1, ksztusiec 6, gruźlica 11 (zmarło 3), grypa 4, czerwonka 1. Ogółem w wymienionym okresie chorowało 216 osób, z czego 5 śmiertelnie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Stan higjeniczno-sanitarny w szkołach powszechnych.** W ciągu ubiegłego miesiąca opieka higjeniczno-lekarska w szkołach powszechnych m. Wilna dała następujące wyniki: stwierdzono iż liczba dzieci brudnych wynosi 2254; zawszawionych — 1992, przyczem w tym samym okresie wykąpano 3720 dzieci.

Stan schorzenia dziatwy przedstawia się w cyfrach następujących: świerzba — 19; inne choroby skórne — 125; gruźlica płuc podejrzana — 24; gruźlica płuc stwierdzona—6; gruźlica gruczołów chłonnych — 54; gruźlica innych narządów — 7, choroby nosa — 40; choroby uszu — 38; jaglica — 41; inne choroby oczu — 186; wady wzroku — 54; choroby nerwowe — 5. Z chorób zakaźnych zanotowano: odrę w 305 wypadkach; płonicę — 29; ospę wietrzną — 40; koklusz — 9; błonicę—1 oraz anginy 4 wypadki.

LITERACKA

— **Jeszcze jeden gość na Środzie Literackiej.** Dzisiejsza Środa Literacka będzie niezmiernie urozmaicona. Gościć będą na niej 2 wybitne kobiety: literatka p. Marja Dąbrowska i dr. Marja Śliwińska-Zarzecka, dyrektorka szkoły pracownic społecznych. Wybitna działaczka społeczna p. Śliwińska-Zarzecka przyjeżdża do Wilna na prośbę Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Rodakami na Obczyźnie, by w czwartek dnia 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Techników przy ul. Wileńskiej 33 wygłosić odczyt p. t. „Idea łączności wychodźtwa z Ojczyzną". Niechże na tym odczycie nie zabraknie nikogo z tych, którzy rozumieją wielką potrzebę łączności całego narodu. Piękne i gorące słowa świetnej mówczyni niech rozpalą najobojętniejsze serca i wytworzą silniejszą spójnię między nami i rodakami na obczyźnie.

— **Koncert w Zw. Literatów** poświęcony kompozytorom wileńskim, odbędzie się w czwartek o godz. 8.30 wiecz. (Ostrobramska 9) w wykonaniu kwintetu z prof. Kimontt-Jacynową na czele, p. Zofji Wyleżyńskiej i orkiestry 1 p. p. leg. pad batutą prof. F. Koseckiego. Będzie to bezpłatny koncert dla abonentów Niedziel Kameralnych, oraz dla członków i sympatyków Zw. Literatów. Pozatem wstęp płatny dla innych osób.

Z POLICJI

— **Gdzie jest właściciel futra?** Funkcjonarjusze wydziału śledczego odebrali od znanego sobie złodzieja męskie futro na oposach z kołnierzem karakułowym.

Ponieważ zatrzymany nie umie się wylegitymować jaką drogą doszedł do futra, przeto władze śledcze w przypuszczeniu, iż palto to pochodzi z kradzieży wzywa poszkodowanego do przybycia do urzędu celem rozpoznania swej własności, złożenia zameldowania i odebrania futra.

Z KOLEI

— **Ruch handlowy z obcemi państwami.** W ciągu ubiegłej dekady w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej przez stację graniczną Stołpce przewieziono do Rosji 76 wagonów węgla, żelaza i drutu oraz 30 wagon. różnej manufaktury ostatnio zakupionej w Polsce. W tymże okresie czasu z Rosji przewieziono do Polski 3 wagony futer, 12 kaloszy, 4 zabawek i 3 skór.

Do Łotwy przez stację Turmonty przewieziono 45 wagonów węgla górnośląskiego, 10 żelaza, 40 drzewa budulcowego, 10 manufaktury i 5 wagonów różnych towarów.

W tymże czasie do Polski przybyło 3 wagony, ryb, 5 sardynek i szprotów, 2 sera, 15 różnego towaru w tem 4 kaloszy.

Do Prus Wschodnich przez stację Raczki wywieziono 15 wagonów drzewa budulcowego, 10 węgla oraz 15 wagonów różnych tow.

Do Litwy przez tą samą stację przewieziono 30 wagonów węgla górnośląskiego i 5 wagonów manufaktury i sukna łódzkiego.

— **Zmiany w komunikacji kolejowej.** W Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej są czynione przygotowania do zmiany komunikacji pociągów w obrębie dyrekcji.

Zmiany te nastąpią najprawdopodobniej z dniem 1 stycznia 1930 roku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Naukowe posiedzenie Oddziału Wileńskiego Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika.** W czwartek dnia 12 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Wil. T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) posiedzenie naukowe Oddziału Wileńskiego Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika, na którem prof. dr. Wacław Łastowski wygłosi odczyt p. t. „Wartość spostrzeżeń fenologicznych w związku z lokalnemi warunkami klimatycznemi i wegetacyjnemi".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** Na posiedzeniu naukowem, które odbędzie się w czwartek dnia 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu, prof. dr. Tadeusz Czeżowski wygłosi odczyt p. t. „Nowe książki". Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— **Pogadanka o fotografji.** W czwartek 12 b. m. o godz. 6.30 wiecz. Zarząd Towarzystwa Miłośników Fotografji w Wilnie zaprasza pp. członków Towarzystwa i wogóle miłośników fotografji na pogadankę informacyjną do lokalu bibljoteki Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. ul. św. Anny 4.

Kursa fotograficzne rozpoczną się 4 stycznia 1930 roku.

RÓŻNE

— **Na choinkę dla biednych dzieci.** Dorocznym zwyczajem Komitet „Daru Choinkowego" pod protektoratem JWPani Wojewodziny Jadwigi Raczkiewiczowej przystępuje do zbiórki darów na choinkę dla biednych dzieci m. Wilna.

Ufamy, że społeczeństwo wileńskie, tak zawsze ofiarne i czułe na biedę i nędzę dzieci nie odmówi i tym razem swego poparcia.

Zwracamy się z prośbą szczególnie do Pań-Matek o ofiarowywanie łakoci, starych zabawek, ubranka.

Zebrane dary zostaną rozdane dzieciom znajdującym się w ochronach i szpitalach wileńskich. Niech i tym biednym dzieciom gwiazdka zabłyśnie w dzień Bożego Narodzenia.

Dary można składać na listy ofiar a także w Sekretarjacie Komitetu w dniach 16, 17 i 18 grudnia w godz. od 11 do 1-ej w poł. i od 5 do 6 wiecz. przy ul. Uniwersyteckiej 8 (pałac Reprezentacyjny) w podwórzu na prawo.

— **Posiedzenie komisji drzewnej Izby Przem.-Handl.** W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Komisji Drzewnej Izby PrzemysłowoHandlowej w Wilnie; na prezesa Komisji został wybrany p. radca Mieczysław Bohdanowicz, zaś na zastępcę prezesa p. radca Saul Rozental.

Na Komisji została poddana krytyce polityka Administracji Lasów Państwowych oraz uchwalono w dalszym ciągu interwenjować w tych sprawach u władz centralnych; ponadto został przyjęty cały szereg dezyderatów w związku z odbywającą się rewizją taryf związkowych, przyczem uchwalono domagać się niepodwyższania obecnych opłat dla przewozów drzewa przewidzianych w taryfach związkowych do 1-go października 1930 roku. Wreszcie Komisja uznała za niecelowe w odniesieniu do przemysłu drzewnego uzależnienie ulg przewidzianych w ustawie o podatku przemysłowym dla eksportu półfabrykatów i gotowych wyrobów od uznania prowadzonych przez płatnika ksiąg handlowych i uchwaliła domagać się odpowiednich zmian w rozporządzeniu wykonawczem do wspomnianej ustawy.

— **Stosunki handlowe z Egiptem.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie otrzymała od poselstwa Polskiego w Kairze wykaz towarów, które mogłyby znaleźć zbyt w Egipcie.

Firmy zainteresowane w eksporcie wspomnianych towarów do Egiptu są proszone o zwrócenie się do Izby.

Wykaz towarów, które mogą liczyć na zbyt w Egipcie:

Tkaniny bawełniane, tkaniny wełniane, tkaniny lniane, wyroby jutowe, wyroby dziane, konfekcja, bielizna, galanterja, buty płócienne, wyroby powroźnicze, drzewo budulcowe, meble gięte, forniery, dykty, parkiety, oleje i smary, parafina i wazelina, nasiona kwiatów i jarzyn, rośliny i zioła lecznicze, artykuły spożywcze, cukierki, konfitury, grzyby, likiery i wódki, konserwy mięsne, owocowe i jarzynowe, szynki, wyroby szklane, wyroby celulozowe, wyroby gumowe, cement, papa dachowa.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz drugi głośna sztuka Gordina „Mirla Efros" która na premjerze odniosła wielki sukces artystyczny i zdobyła ogólne uznanie. Znakomita artystka polska Wanda Siemaszkowa w roli tytułowej tworzy prawdziwą kreację, wywołując niezatarte wrażenie. Sztuka otrzymała nową wystawę według projektów W. Małkowskiego. Podniosły nastrój wytwarzają pienia chóru synagogalnego oraz solistów.

— **Teatr Miejski „Lutnia" Występ Parnellów.** Dziś znakomici artyści baletu Opery Warszawskiej Feliks i Nina Parnellowie wraz z uroczą solistką baletu B. Karczmarewicz wystąpią w Teatrze Miejskim „Lutnia" w nadwyraz bogatym wieczorze baletowym. Akompanjament: K. Kompanijec. Bilety w kasie Teatru „Lutnia" dziś od godz. 11 rano bez przerwy.

— **„Fotel 47".** Ciesząca się wielkiem powodzeniem lekka komedja Verneuilla „Fotel 47" ukaże się jutro w premjerow. obsadzie z udziałem znakomitych artystów: Janiny Werniczówny i Aleksandra Zelwerowicza.

— **Kwartet Trjesteński w Wilnie.** W poniedziałek dnia 16 b. m. staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego odbędzie się w Teatrze na Pohulance koncert słynnego Kwartetu Trjesteńskiego. Bilety już nabywać można w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

25-lecie pracy artystycznej W. Jodko.

W sobotę dnia 14 b. m. w sali kresowej przy ul. Zawalnej 1 odbędzie się ciekawy koncert z powodu 25-lecia pracy artystycznej dobrze znanego w Wilnie solisty na cytrze Witolda Jodko, b. solisty teatrów cesarskich i profesora w Moskwie.

Witold Jodko był uczniem i pozatem następcą słynnego kompozytora i cytrzysty prof. Franciszka Bauera, założyciela Moskiewskiej szkoły cytrzystów, który w dalszym ciągu prowadził i znacznie ją pogłębił i udoskonalił.

Od 1910 r. W. Jodko prowadził wydawnictwo nut dla cytry, zapoczątkowane przez tegoż F. Bauera i jego „Bibljoteka cytrzysty" cieszyła się ogólnem powodzeniem tak w kraju jak i zagranicą.

Koncerty W. Jodko wywoływały zawsze wielkie zainteresowanie i były entuzjastycznie przyjmowane przez publiczność; wykonanie W. Jodko odznacza się wielką subtelnością i nosi charakter uczuciowo-romantyczny, tak właściwy dla duszy słowiańskiej; ton silny i zarazem szlachetny całkowicie usprawiedliwia powiedzenie F. Liszta, że „cytra — to instrument marzenia".

W. Jodko był bardzo lubiany w dawnych sferach dworskich i często grywał w obecności cesarzów austrjackiego i rosyjskiego. W r. 1910 W. Jodko był odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie w Neapolu. Swoją grą W. Jodko chętnie zawsze popierał różne instytucje i cele dobroczynne i społeczne.

W koncercie omawianym W. Jodko odegra szereg utworów najbardziej lubianych przez publiczność oraz utwory nigdy jeszcze niewykonywane publicznie.

W koncercie bierze udział zaszczytnie znana publiczności świetna śpiewaczka p. Helena Dal, śliczny głos której już kilkakrotnie czarował wileńską publiczność.

Bilety są do nabycia przy wejściu na koncert.

Nowinki radjowe.

CIEKAWY PROGRAM.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na program radjostacji wileńskiej we czwartek dnia 12 b. m., który będzie transmitowany w całości na wszystkie radjostacje polskie. Program ten dla każdego zawiera coś ciekawego.

DO SPOŁECZEŃSTWA.

Bardzo biedny uczeń Szkoły Technicznej prosi o ubranie marynarkowe i buty, nie ma w czem chodzić do szkoły. Dary można złożyć w Redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla ucznia M.

Teatr Miejski „LUTNIA".

Rewja wileńska: Czego Pan chce? Słowa i muzyka *J. Świętochowskiego.*

Że wilnianie lubią swoje wileńskie rewje i artystów-amatorów tego dają dowody śpiesząc na każde przedstawienie dość licznie, nieraz bywało zupełnie pełno. Ale pp. amatorzy, niech powodzenie nie sprawia zaniedbywania programu! Ostatni, t. j. poniedziałkowo-wtorkowy był znacznie słabszy od poprzednich. I jednostajny. Nie można się ciągle obracać w tak ciasnem kółku. Trochę starych, stylowych piosenek, trochę wojskowych, trochę możnaby dawnych szlagierów z warszawskich kabaretów, z repertuaru Andy Kiczman np., tego Wilno prawie nie zna. Na własne utwory zabraknie amatorom wileńskim prędko tchu. Więcej tańca! Przecie nie można występować jak prawdziwi „rewiniści"; zrobić kilkanaście kroków od niechcenia... niema rady, trzeba się pofatygować. I trzeba bisować! Jeśli publiczność się tak domaga bisu jak po ładnej piosence, ładnie (ale za prędko) odśpiewanej przez p. Witolda Romera, to trzeba jej zrobić tę przyjemność żeby powtórzyć. I trzeba jakoś się znów z panem Benjaminem Drwiczem pogodzić i wezwać go na „konferansjera", bo inaczej źle będzie z rewjami. Ten młody benjaminek okazał niezwykłe zdolności jako zapowiadacz, ci co go zastąpili nie dali sobie z tem rady; p. Radwanówna zwłaszcza absolutnie się do tego nie nadaje. Również należałoby wycofać p. Ir. Orwicz z tańców, zwłaszcza obok zawsze pełnej temperamentu i humoru p. Tchórzanki, razi, zbyt już amatorskiem wykonywaniem swych ról.

P. H. Moretti za to ma ładny, dźwięczny głos, gustowne zawsze kostjumy i dobrze gra. Casanowa bardzo się dobrze udał. *Izydor i To jest fenomenalne* podobały się najlepiej, *Pajęczyna* nie była dość starannie opracowana, Rewellersy, zawsze lubione, siedziały w oświetleniu, które dużo ujmowało wdzięku i nastroju ich białym postaciom; w świetle księżycowem z gitarami czy banjo w rękach ładniej to wychodziło. Najlepiej się podobała i była bisowana piosnka *O Wilno!* którą odśpiewał p. W. Romer, świeżym czystym głosem ze swobodą i zacięciem, lecz w zbyt przyśpieszonem tempie.

Finał był zabawny, dobrze obmyślony i wykonany.

A więc tylko trochę szerszy zakres, więcej tańców i zapowiadacz!

Hro.

Z działalności grupy regjonalnej B. B. W. R.

Odczyt posła d-ra St. Brokowskiego.

W lokalu Sekretarjatu przy ul. Zawalnej 1 oddyło się dn. 10 b. m. zgromadzenie członków i sympatyków BBWR., na którem pos. dr. St. Brokowski wygłosił odczyt p. t. „Kryzys rządowy czy parlamentarny?"

Prelegent zanalizował taktykę opozycji oraz argumenty, mające przemawiać przeciw rządowi premjera Świtalskiego, dochodząc do wniosku, że te argumenty są tak słabe, iż nigdzie nie mogłyby spowodować upadku rządu. Przeciwnie, rzeczowe przemówienia ministrów mogłyby przyczynić się raczej do utrwalenia rządu. Takby mogło być gdzie indziej. U nas trudno jest przekonać opozycję sejmową. Negacja i dyscyplina partyjna stworzyły ten stosunek, że dwie trzecie Sejmu uległy czczej frazeologji przeciw $^1/_3$, stojącej na gruncie pracy pozytywnej. Kryzys jest po tej stronie, gdzie niema zrozumienia dla faktów i cyfr, gdzie wyłącznie święcą triumf ambicje pośledniego gatunku i negacja, niezdolna do stworzenia lepszego pozytywnego programu.

Jędrnie i żywo wypowiedziany odczyt posła Brokowskiego został nagrodzony hucznemi oklaskami.

Woźny nadużył zaufania.

Podrobił czek, podniósł 5000 zł., porzucił dom, rodzinę i zbiegł zagranicę.

W państwowym składzie tytuniowym, mieszczącym się przy ul. Kurlandzkiej 9 obowiązki woźnego pełnił b. sierżant W. P. Wacław Grudziński, zamieszkały wraz z żoną i małem dzieckiem przy ul. Legjonowej 17.

Grudziński cieszył się zaufaniem kierowników instytucji, to też zlecano mu często między innemi inkasowanie pieniędzy oraz wpłacanie i podejmowanie sum w bankach i Izbie Skarbowej.

Okazało się jednak, że Grudziński, nie zasługiwał na względy i specjalne zaufanie, był to bowiem utracjusz i awanturnik, a z obowiązków swych nie zawsze się wywiązywał ku zadowoleniu zwierzchników.

Przez czas pozostawania na służbie zdołał on dokładnie zapoznać się z manipulacją wewnętrzną i wreszcie w tych dniach postanowił wykorzystać znajomość rzeczy i zaufanie jakiem go obdarzono.

Skradł blankiet czekowy, zaopatrzył go w odcisk pieczęci instytucji, sfałszował podpis kierownika składu i stosownie do wypisanego przez siebie zapotrzebowania podjął z Izby Skarbowej 5.000 zł.

Wszystko to było tak zręcznie zrobione, że nie spostrzeżono się na malwersacji.

Grudziński obładowany banknotami najpierw hulał, a następnie zjawił się w mieszkaniu, gdzie wszczął awanturę z żoną, zabrał najniezbędniejsze rzeczy i rzuciwszy celem uspokojenia domowników 40 zł. opuścił mieszkanie i więcej się nie pokazał.

Kiedy spostrzeżono malwersację i dano znać o tem policji, było za późno, gdyż Grudziński zdołał już ulotnić się z bruku wileńskiego.

W mieszkaniu odnaleziono wiele korespondencji biurowej, którą miast wysyłać stosownie do zleceń, zatrzymywał u siebie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Grudziński zbiegł na teren ościennego państwa, gdzie zamierza bez przeszkód korzystać z pieniedzy zdobytych oszustwem i podstępem.

Niefortunny złodziejaszek.

Skusiło go cudze palto—dostał się pod klucz.

Kawiarka cukierni Sztralla (ul. Wielka 2) po przyjściu do pracy zdjęła wierzchnie palto i miast umieścić je w przeznaczonej na ten cel szatni, powiesiła przy sobie.

Z chwilowej nieuwagi zajętych w kuchni skorzystał jakiś włóczący się po podwórzu oberwus, zdjął z gwoździa płaszcz i już zamierzał przedostać się na ulicę by unieść łup, gdy pochwycił go chłopiec.

— Gdzie niesiesz to palto? krzyknął rezolutnie praktykant.

Stropiony złodziej porzucił okrycie, a sam udając pijanego czynił wrażenie że nie rozumie czego od niego chcą.

Dopiero gdy zjawił się zawezwany policjant, niefortuny złodziejaszek „otrzeźwiał" raptownie i usiłował zbiec w głąb podwórza. Został jednak schwytany, ale w tym czasie zdążył rzucić coś do śmietnika.

Po przeszukaniu okazało się, iż usiłował on pozbyć się jakichś kluczy, których posiadanie uważał dla siebie za kompromitujące.

Zatrzymanego odprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się iż jest to niejaki Cyprjan Ałtynnikow, zamieszkały na przedmieściu Wąwozy.

Palto wróciło do prawej posiadaczki.

Z SĄDÓW

Perypetje z fałszywą studolarówką.

Kiedyś wieczorem na ulicy Mickiewicza wynikła ostra kłótnia między trzema pijanymi, z których jeden rościł pretensję do dwóch swych towarzyszy o skradziony mu banknot studolarowy.

Sprawą zainteresował się policjant i całe towarzystwo zaprosił do komisarjatu.

Tu okazało się iż powaśnionymi są: Zygmunt Lutowicz — poszkodowany oraz Jerzy Głowaczek i Władysław Szczeparenko — posądzeni o kradzież.

W poszukiwaniu zaginionego banknotu, zrewidowano dokładnie obu przyjaciół i poszkodowanego, a kiedy rewizja osobista nie dała pozytywnego wyniku, postanowiono wartościowego banknotu szukać nazewnątrz.

Do tej czynności delegowano jednego ze zdolniejszych wywiadowców, który wyszedł na miasto, przeszukując drogę którą kroczyła chwiejąca się trójka. Wprawne oko policjanta nie zawiodło. Wpobliżu restauracji „Zacisze" odnalazł on zwitek papieru. Okazało się iż jest to ów zaginiony banknot.

Z odnalezienia zguby niedługo cieszył się Lutowicz, gdyż po bliższem obejrzeniu banknotu policja powzięła poważne podejrzenie co do jego autentyczności.

Dla pewności banknot przesłano do Banku Polskiego w Warszawie, gdzie dokonanna ekspertyza stwierdziła, iż jest on przerobiony z prawdziwego banknotu dwudolarowego.

Na zasadzie tych danych wszczęto dochodzenie celem wyjaśnienia pochodzenia falsyfikatu.

Okazało się iż przed kilku laty w piwiarni przy ulicy Obozowej, jakieś towarzystwo tym banknotem zapłaciło za libację gospodarzowi Jankowskiemu, który przekonawszy się iż pieniądze są fałszywe, rzucił pieniądze do szuflady jako bezwartościowe.

Dopiero gdy wśród kilku znajomych nawiązała się rozmowa na temat dolarów, Jankowski odszukał falsyfikat i pokazał go.

Jeden z biesiadników, mianowicie Lutowicz uznał iż banknot jest tak dobrze podrobiony, że z łatwością będzie go można puścić w ruch.

Targ w targ ułożono że Lutowicz rozmieni falsyfikat, a jako wynagrodzenie za to otrzyma 5 proc. uzyskanej sumy.

Przedsiębiorczy Lutowicz dobrał sobie dwóch towarzyszy i udał się z nimi do piwiarni przy ulicy Portowej, gdzie dużo zjedzono, jeszcze więcej wypito, a kiedy przyszło do regulowania rachunku Lutowicz wyjął wielkopańskim gestem banknot dolarowy i żądał reszty.

Gospodarz Lifman podrapał się w głowę lecz nie mógł zmienić banknotu, gdyż nie posiadał tyle pieniędzy. Zwrócił więc banknot i z całym szacunkiem dla posiadacza tak wysokowartościowego banknotu oświadczył, że później otrzyma należność.

Towarzystwo opuściło zakład, obmyślając gdzie jeszcze by można było się pobawić w ten sposób.

Padały różne projekty gdy wtem Lutowicz spostrzegł, że banknot ulotnił się.

Posądzając iż sprawcami tego są jego towarzysze, wszczął awanturę, której rezultatem było wtrącenie się w tę sprawę policji.

W rezultacie zarówno Lutowicz, jak i Jankowski zasiedli na ławie oskarżonych przed trzecim wydziałem karnym sądu okręgowego w Wilnie, pod zarzutem usiłowania puszczenia w obieg fałszywego banknotu studolarowego.

W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego, sąd pod przewodnictwem p. sędziego Sienkiewicza uznał obu podsądnych za winnych inkryminowanego im czynu i po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał każdego z nich na osadzenie w więzieniu przez pół roku. **Ka-er.**

W poszukiwaniu Atlantydy.

Historycy, romansopisarze, twórcy powiastek dla młodzieży wmawiają w nas uporczywie stale i wytrwale, że tylko w czasach dawnych, odległych, zamierzchłych żyli na świecie dzielni, tędzy ludzie, „chłopy na schwał". Pławili się we krwi smoka, wyrywali własnoręcznie ozory dzikim bestjom...

Smiałe czyny pilotów, nieprawdopodobne rekordy samochodowe, przeloty nad oceanem, Amundsen, Wilkins, Lindbergh, wyprawa na Everest, w kraje podbiegunowe, ekspedycje Byrda, dodały nam otuchy, pokrzepiły serca. Nie jesteśmy tacy znów nędzni, zniewieściali i tchórzliwi, jak się naiwnym bajkopisarzom zdaje.

I jeżeli już ustalić mamy rekord odwagi — kto wie, czy go nie zdobędzie pewien skromny elektrotechnik z New York City, dr. H. Hartmann.

Fascynują go głębiny morskie, pracuje od lat kilkunastu nad nowoczesnym „przyrządem nurkowym" i po długich próbach trafił wreszcie na konstrukcję właściwą.

Zbudował z najprzedniejszej stali kamerę, „dzwon", który wytrzymuje ciśnienie kilkudziesięciu atmosfer, wyliczył, że w swoim zamkniętym szczelnie cylindrze metalowym zanurzyć się może w odmęty i dotrzeć aż do głębokości 800 metrów pod poziomem. I teraz — razem z kolegą po fachu inżynierem Sernerem, wyrusza na jedyną w dziejach wyprawę. Chodzi o odkrycie i zbadanie zatopionych lądów, miast pomników dawnej cywilizacji.

Obaj wynalazcy osiedlili się nad Morzem Śródziemnem, które według zdania poważnych geologów było ongiś żyzną doliną i dopiero wskutek jakiejś straszliwej katastrofy — przerwanie naturalnej tamy pod Gibraltarem — poddało się szturmującym falom Atlantyku.

Słynny profesor Maiuri, dyrektor muzeum narodowego we Włoszech, opowiada, że nurkowie widywali nieraz jakby lśnienie złota w głębiach wodnych i że słynny „kolos rodyjski" — cud antycznego świata — spoczywa prawdopodobnie na dnie morza.

— Odnajdziemy i posąg rodyjski — mówi z flegmą prawdziwie amerykańską dr. Hartmann.

Jego potężny cylinder stalowy zawiera bomby z tlenem, akumulatory, przyrządy do oczyszczania powietrza, aparaty fotograficzne i filmowe, ma okno, przykryte mocną taflą kwarcową, lampy elektryczne, umieszczone sprytnie za tęgiemi szybami.

Metalowy cylinder jest arcydziełem nowoczesnej techniki, pracowali długo nad nim najlepsi inżynierowie głośnych warsztatów Kruppa. Dzwon Hartmanna ma taką konstrukcję, że — po przerwaniu liny łączącej go ze statkiem — sam wypływa na powierzchnię i zanurza się tylko pod działaniem śrub i propellerów, poruszanych elektrycznie.

W trzeźwej Ameryce powstało całe towarzystwo akcyjne — „Deap Sea Research Society" — praca wre i już pierwsze triumfalne biuletyny nadchodzą z nowego frontu.

W próbnej wyprawie głębinowej zdjęto na dnie morza i utrwalono na kliszach ruiny starożytnego miasta rzymskiego Paleopolis.

Następnym czynem dzielnych inżynierów będzie ekspedycja do krajów zatopionych między Sycylją i wybrzeżem afrykańskiem—360 stóp pod powierzchnią.

Kto wie — może śmiałym badaczom trafi się gratka niezwykła, może odkryją w wycieczce podmorskiej legendową Atlantydę!

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Księga adresowa i informacyjna przedsiębiorstw przemysł. handl. i finansow.** Komitet Redakcyjny, składający się z przedstawicieli wszystkich Izb Przemysłowo-Handlow. w Polsce oraz dyrektorów naczelnych organizacyj gospodarczych, przystąpił do wydania wielkiej księgi adresowej i informacyjnej przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych Rzeczypospolitej Polskiej wraz z obszarem w. m. Gdańska pod nazwą: **„Polski Przemysł i Handel"**. Brak należycie opracowanego przewodnika, któryby w sposób celowy mógł służyć w stosunkach handlowych, daje się oddawna odczuwać, to też nie ulega wątpliwości, iż księga adresowa opracowana pod kierownictwem wspomnianych instytucyj, będzie mogła należycie spełnić swoje zadanie.

Ponieważ w interesie wszystkich firm przemysłowych i handlowych oraz instytucyj finansowych leży, by omawiana księga adresowa była możliwie dokładną i ścisłą, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie do wspomnianej akcji również się przyłączyła.

Izby Przemysłowo-Handlowe postanowiły usilnie poprzeć wymienioną inicjatywę. Również Rada Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów oraz Zarządy Stowarzyszenia Kupców Polskich i Centrali Związku Kupców powzięły analogiczne uchwały.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Lotna garderoba.** W niewyjaśniony dotąd sposób z mieszkania p. Bronisława Szadajkisa (ul. Tatarska 26) ulotniły się: trzewiki i inne części garderoby, wartości zgórą 200 złotych.

— **Wypadki za dobę.** Za czas od dnia 9 b. m. od godz. 9 do dnia 10 b. m. do godz. 9 zanotowano różnych wypadków 75, w tem kradzieży 9, opilstwa 16, przekroczeń administracyjnych 37.

— **Przejechanie.** W dniu 9 b. m. dorożkarz Szymielewicz Judel ul. Lwowska 48 najechał przy ul. Niemieckiej na Bojarojć Marjannę wskutek czego ta ostatnia doznała ogólnego potłuczenia ciała.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu Nr. 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 21 grudnia 1929 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ulicy Mickiewicza 34 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do Firmy Domu Handlowego Zdanowski i S-ka, składającej się z auta ciężarowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 1.645 zł. na zaspokojenie pretensji Józefa Kondratowicza i innych.

3616/2560 Komornik Sądu Grodzkiego (—) J. LEPIESZO.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 3 stycznia 1930 roku Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie sprzeda w drodze publicznego przetargu ofertowego:

1 pompę pożarową
2 wozy asenizacyjne i
około 3,000 klg. wkrętów do drzewa zdatnych do użytku. Warunki przetargu i informacje udziela Wydział Zasobów, Wilno, Słowackiego 2, III piętro, pok. 38 w dnie urzędowe od 12—13.

3615/2550/VI

Skradziono w sklepie z wodą sodową przy ulicy Tatarskiej 16, torebkę w której były dwa weksle po zł. 20, umowa mieszkaniowa, złota obrączka, pieniądze i zaświadczenie z komisją rozjemczą. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrócenie do Adm. Kur. Wil. pod Nr. 3612.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Wydział Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie w dniu 7 stycznia 1930 r. sprzeda w drodze przetargu publicznego opiłki mosiężne półczyste w ilości około 21.222 klg. oraz ołowiu starego z płyt akumulatorowych w ilości około 1.069 klg. Warunki przetargu na wymienioną sprzedaż są do obejrzenia w Wydziale Zasobów, Wilno, Słowackiego 2, III piętro, pok. 38 w dnie urzędowe od godz. 12—13.

3614/2594

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093.

Zgub. karta zwolnienia rocz. 1898 wyd. przez Kom. Kontr. w Krasnem w roku 1923 na im. Teodora Prałata uniew. się. 3605

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilejka na imię Stefana Bołotnika r. 1888 unieważnia się

Zgub. ks. wojsk. rocz. 1904, na im. Józefa Niewiczowicza wyd. przez P. K. U. Wilejka uniew. się.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

PHILIP MACDONALD. 17)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Antoni uśmiechnął się nawpół mimowoli, nawpół otwarcie.

— Osiemnaście lat. Pieniądze na zawołanie. Czy panicz Lennet interesuje się kobietami?

— Osiemnaście — powtórzyła znacząco staruszka. — I pieniądze.

— Naturanie, ale idzie mi o to, czy nadmiernie, anormalnie.

Biała, starannie uczesana głowa wykonała stanowczy gest zaprzeczenia.

— Nie. Zwyczajnie. W miarę. Niech pan sobie zauważy, młody człowieku, że mówię to, co wiem. A o tym chłopcu wiem tylko tyle, że jest dobry, porządny i sprytny. I że daleko zajdzie. O, tak! Bardzo daleko. Mądra głowa. Zdolna głowa.

— Przypuszczam — zauważył Antoni — że niraz przepędził noc poza domem i. że nie było to niczem wyjątkowem?

— Zdarzało się, zdarzało. Może pięć, może sześć razy... Urwała nagle, jakby uderzona niespodziewaną myślą, poczem ciągnęła powoli i z namysłem:

— Ale nigdy się nie zdarzyło, żeby potem, na drugi dzień nie poszedł do biura. Bardzo obowiązkowy chłopiec. Bardzo. A jeszcze teraz pilnował się bardziej niż kiedykolwiek. Doszedł do wieku, kiedy takich chłopców mianują urzędniczkami. Miał nadzieję, że wkrótce dostanie odpowiedniejszą pracę i że jeden stopień przeskoczy.

— Hm! — Antoni wstał. — Możeby mi pani pozwoliła obejrzeć jego pokój?

Roześmiała się prawie dziewczęcym śmiechem, uzupełnionym bogatem poczuciem dojrzałego humoru, i spojrzała na wysokiego gościa, przy którym jej paprocie wydawały się dziwnie małe.

— Nie brak panu śmiałości, młody człowieku! Dobrze: Może pan obejrzeć jego pokój. Byle kogo bym tam nie wpuściła.

Podniosła się z krzesełka i stanęła obok niego, starając się nadać swoim czterem stopom i jedenastu calom wzrostu możliwie dużo wagi. Jej biała głowa sięgała mu mniej więcej do ramienia.

Weszli po trzech kondygnacjach schodów, założonych cienkim chodnikiem. Oddech jej na szczycie pozostał taki sam równy jak jego. Otworzyła drzwi i poprosiła go do środka.

— Proszę — rzekła. — Niech się pan zabawia. Muszę przygotować herbatę. Jedną dla lokatorki na pierwsze piętro. Nauczycielka. Dostała urlop i pierwszy dzień spędza w łóżku. W łóżku! Za moich czasów nie takie bywały dziewczęta.

Skrzypnęła klamka. Wyszła.

Antoni zabrał się z uśmiechem na ustach do rewizji. Mały pokoik na poddaszu. Wielki porządek. Wszystko na swojem miejscu. Łóżko. Narożna szafa do ubrań. Krzesło. Stolik. Półka do książek. Umywalka. Przejrzał garderobę. Było jej dużo i w lepszym gatunku niż się można było spodziewać. Kieszenie wszystkie puste. Trzy pary dobrze utrzymanych, mocnych, wyczyszczonych butów.

Antoni zatrzymał się przed półką z książkami i ogarnęło go zdziwienie. Przeczytał tytuły szesnastu tomów.

Fors Clavigera (stary egzemplarz w poklejonych starannie okładkach).

Złota Strzała (tanie wydanie).

Cztery tomy Everyman (Marek Aureliusz, dwa dzieła naukowe i Haukluyt).

Antykwarski komplet dzieł Bernarda Shawa (cztery tomy).

Trzej żołnierze, przygody **Seherlocka Holmesa.**

A House of Pomegranates (w bardzo dobrym stanie).

„Niesamowite opowieści" (bardzo zniszczone).

Monsier Lecoq (nowy egzemplarz) i wreszcie **Słownik Oxfordzki** (w skróconem wydaniu).

Antoni podrapał się po głowie i usiadłszy na krześle, przejrzał pokolei wszystkie książki. Wszystkie nosiły na przedtytułowych kartkach starannie wypisane nazwisko „E. Lennet" wszystkie były czytane. Ustawił je zpowrotem na półce w tym samym porządku co poprzednio.

Na stoliku leżał arkusz czystej bibuły, na której stała podstawka do piór i kałamarz. Obok bieliła się paczka papieru listowego z kopertami i stało duże pudełko z niebieskiej tektury. Antoni przysunął je do siebie. Było cięższe niż się spodziewał. Zdjął wierzch i zobaczył, że jest napełnione małemi książeczkami o jaskrawych okładkach. Były to wydawnictwa z rodzaju tych jakie sprzedają na małych stacjach. Na wszystkich widniała ta sama cena (3 pensy); wszystkie z wyjątkiem trzech miały nad tytułami ten sam nadpis, wskazujący na przynależność do jednej serji:

BIBLJOTEKA SZCZĘŚCIARZY Nr...

Pod każdym poszczególnym tytułem czytało się objaśnienie, że „długa opowieść stanowi całość". Dolne połowy okładek barwiły się jaskrawemi ilustracjami, przedstawiającemi najbardziej sensacyjne epizody „długich opowieści".

Książeczek tych było sześć. Tytuły ich brzmiały jak następuje:

Brakujący Tuzin — Carlton Howe.

Carlton Howe i Domino.

Zemsta Jima Bronca — historja z Preryj.

Carlton Howe i Groty Śmierci.

Na Oceanie — nadzwyczajne przygody Piratów.

Niewolnik Sampana czyli **Carlton Howe w Chinach.**

Antoni podniósł oczy z nad dobrze przybrudzonych tomików i spojrzawszy na półeczkę nad stołem, roześmiał się śmiechem gniewnego zniecierpliwienia. Pogwizdywał przez zęby, zestawiając w myśli Ruskin'a, Shaw'a, Wilde'a, Poe'go i Conrad'a z sensacyjną groszową lekturą **Bibljoteki Szczęściarzy.**

Przejrzał trzy pozostałe książeczki innego typu niż pierwsze sześć. Na pierwszej z nich kolorowił się czerwono-niebieski obrazek, przedstawiający przypuszczalnie wnętrze banku. Przed kontuarem stał elegancki bandyta w masce, grożąc dwoma olbrzymiemi rewolwerami gromadce przerażonych kasjerów. U góry widniał napis:

BIBLJOTEKA NADZWYCZAJNOŚCI Nr. 209.

„Znów Wilk"

Dwa pozostałe tytuły brzmiały:

Przygoda Oka Śmierci i

Trucizna z Pagody.

Pod obydwoma był ten sam podtytuł: **Wilk przy robocie.**

Antoni siedział przez kilka chwil, patrząc na stos kolorowych okładek. Zajrzał do jednej książeczki, zajrzał do drugiej, poczem z niezwykłem u siebie zniecierpliwieniem zerwał się na nogi. Dziewięć książeczek zniknęło dyskretnie w czterech kieszeniach jego płaszcza. Puste pudełko znalazło się zpowrotem na swojem miejscu. Wyszedł prędko, nie spojrzawszy nawet na mały pokoik.

Malutka gospodyni domu spotkała się z nim u stóp schodów. Poczuł na ramieniu dotknięcie delikatnej ręki.

— Może filiżankę herbaty, młody człowieku? Byłabym bardzo rada, mieć pana do towarzystwa.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski